

Setny samochód opuścił fabrykę na Żeraniu

WARSZAWA (PAP). Załoga działu głównego montażu Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu przekazała do magazynu całkowicie zmontowany w fabryce setny samochód osobowy „M-20-Warszawa”.

Czas, który upłynął od chwili uruchomienia fabryki pozwolił załozce na opanowanie techniki montażu. Na czoło wysuwają się młodzieńcy. Najlepszymi monterami okazali się ZMP-owcy Benedykt Zalewski, Jan Salej oraz brygadziści Wiesław Satajerwald.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 14 (116)

Białystok, środa 16 stycznia 1952 r.

Cena 15 groszy

Czynem wyrażamy naszą wdzięczność dla partii która wykuła przed nami drogę do szczęścia

Wzmaga się fala zobowiązań dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

WARSZAWA (PAP). „Wdzięczność naszą dla partii, która w bohaterskiej i zwycięskiej walce z hitlerowskim najazdem oraz z rodzimymi kapitalistami i obszarnikami wykuła przed nami drogę do szczęścia, wyrażamy nie tylko słowem, ale i czynem” — powiedział Wojciech Szczygiel, przewodnik pracy, budowniczy Nowej Huty, uzyskując 280 proc. normy. Tak myślą i tak mówią ludzie pracy wielu zakładów w Pol-

sce — podejmujący zobowiązania produkcyjne, którymi pragną uczcić 10 rocznicę powstania PPR.

W kombinacie Nowa Huta, załogi zatrudnione przy budowie obiektów przemysłowych i mieszkalnych podjęły zobowiązania ogólnej wartości ok. 2 milionów złotych.

Czołowy oddział klasy robotniczej — górniczy okręgu katowickiego i wałbrzyskiego również podejmuje wiele cennych zobowiązań. W kopalni im. Maurice Thoreza 30 brygad ścianowych postanowiło zwiększyć wydobyte średnio o 5 proc.

W kopalni „Bolesław Chrobry” 18 górników z brygady Kowalewskiego, w skład której wchodzi wielu absolwentów szkół przysposobienia przemysłowego, zobowiązało się wydobyć dziennie po 215 ton węgla.

Zobowiązania załogi kopalni „Bolesław Chrobry” oraz sztygarów Bednarskiego, Własniaka, Stołka, dadzą w ciągu kwartału 2.100 ton węgla ponad plan.

W kopalni im. Józefa Wle-

czorka brygada znanego racjonalizatora rębacza Pawła Filaka postanowiła uzyskać 125 proc. normy. Górniczy Rzeziński i Wysiołek zobowiązali się uzyskać 125 proc. normy. Sztymar Mrzyk oświadczył, że jego oddział zrealizuje miesięczny plan wydobywczy w 110 proc. Górniczy kopalni im. Józefa Wleczorka, podejmujący zobowiązania produkcyjne, złożyli jednocześnie hołd wielkiemu bohaterowi o sprawy ludu, którego imię nosi kopalnia.

W Warszawie załoga fabryki im. 22 Lipca na wielkiej masowce, poświęconej rocznicy powstania PPR, podjęła uchwałę, w której m. in. czytamy: „Pamiętamy i nie zapomnimy, że właśnie PPR w swoim programie i w swoich czynach nakreśliła nam drogę, po której kroczyć — drogę do socjalizmu. Załoga nasza — aby jak najgłośniej uczcić 10 rocznicę powstania PPR — postanowiła wyprodukować dodatkowo w styczniu i lutym bież. roku

83 tony różnych wyrobów wartości blisko 1 mil. zł”.

Również chłop, który zawdzięcza zlikwidowanie wyzysku i ucisku obszarniczo-grochą historyczną rocznicę jej powstania. W woj. krakowskim w wielu gminach i gromadach chłop zobowiązuje się przed terminem wykonać swe obowiązki wobec państwa oraz przekroczyć plany dostaw tuczniaków i mleka. W gminie Pleśna (pow. tarnowski) chłop postanowił uczcić historyczną rocznicę przekroczeniem planu kontraktacji na I półrocze br. o 20 proc. W gromadzie Zienowice przeszło 200 chłopów obecnych na zebraniu po omówieniu walk i zwycięstw PPR postanowiło zakontraktować do końca bież. miesiąca 100 sztuk świń ponad plan. „Gdyby nie bohaterska walka PPR o wolną i ludową Polskę, gdyby nie taśto żołnierza polskiego i radzieckiego — hitlerowskie zbiry zamordowałyby mnie w

Powiat bielski przoduje w spłacie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

W realizacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski przoduje pow. bielski. Większość chłopów pracujących tego powiatu spłaca już w całości drugą ratę Pożyczki. Obecnie dokonują wpłaty ostatniej raty.

O wykonanie w całości wpłat ostatniej raty Pożyczki w dniu wczorajszym zameldowali chłop z gromad: Jurówce i Porosły

gm. Bacieczki w pow. bielskim. Chłopi tych gromad w najbliższych dniach otrzymają obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Najgorzej przebiega spłata Pożyczki w powiecie łomżyńskim, gdzie dotychczas wpłacono zaledwie kilkanaście proc. Prezydium PRN w Łomży wino jak najszybciej przeprowadzić wśród chłopów szeroka akcję uświadamiającą. Chłopi tego powiatu muszą wiedzieć, że termin wpłaty ostatniej raty kończy się z dniem 1 lutego br. Wykonanie w terminie wpłaty Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski jest obowiązkiem każdego obywatela i od wykonania tego obowiązku nikt nie powinien się uchylać.

Z akcji skupu zboża

WARSZAWA (PAP). — W dniu 14 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłop z województw: warszawskiego, lubelskiego, białostockiego i poznańskiego.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych od miarek i dyspów wynosi obecnie 213.

1500 m tkanin

wyprodukowali włóknarze białostocki z zaoszczędzonego surowca

W połowie ub. roku włóknarze białostocki, stosując system oszczędnościowy Lidli Korabielnikowej, wyprodukowali 1221 kg odpadów zwrotnych wartości ponad 4 tys. złotych oraz 325 kg odpadów bezzwrotnych. Z zaoszczędzonego surowca wyprodukowano około półtora tysiąca metrów różnego rodzaju tkanin.

W akcji oszczędzania systemem Korabielnikowej uczestniczy obecnie w zakładach włókienniczych Białego stoku około 23 proc. wszystkich załóg.

Dzięki szeroko prowadzonej akcji uświadamiającej liczba włóknarzy-korabielników stale się zwiększa.

33 rocznica zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg

BERLIN (PAP). W niedzielę odbyły się w Berlinie uroczystości dla uczczenia 33 rocznicy śmierci Karola Liebknechta i Róży Luksemburg, którzy zostali zamordowani w 1919 roku przez agentów reakcji niemieckiej.

Już na kilka godzin przed rozpoczęciem uroczystości, na głównych ulicach Berlina zebrało się przeszło 100.000 osób, delegacje zakładów przemysłowych, urzędów i instytucji, partii politycznych i organizacji społecznych. Ze wszystkich zakątków Niemiec, Republiki Demokratycznej przybyły delegacje robotnicze, by złożyć hołd pamięci bohaterów walki o pokój, demokrację i socjalizm. W uroczystościach wzięły udział liczne delegacje z Berlina zachodniego. Zebrani udali się na cmentarz Friedrichsfelde, gdzie spoczywają prochy Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.

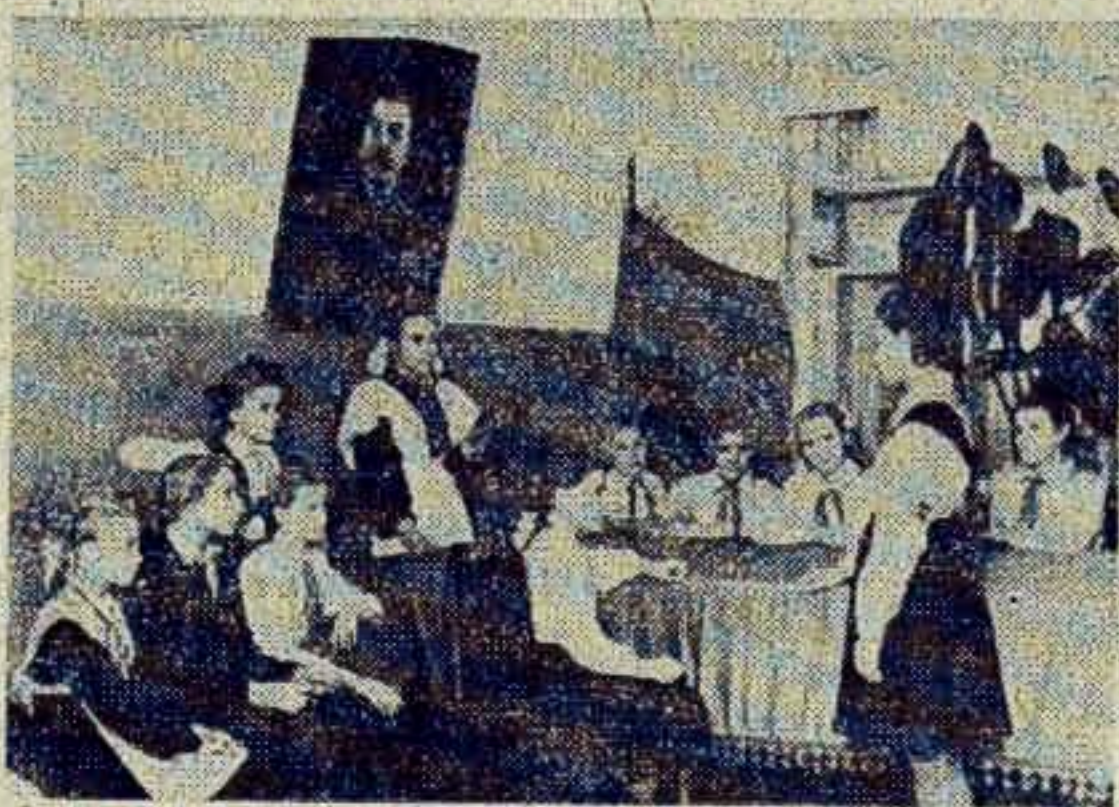
Podczas uroczystości na cmentarzu wygłosił przemówienie przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) Wilhelm Pieck, który podkreślił, że Karol Liebknecht i Róża Luksemburg, bohatersko walcząc z agresywnym imperializmem niemieckim, przeciwko wyścigowi zbrojeń i przygotowaniu do pierwszej wojny światowej. Byli oni założycielami Komunistycznej Partii Niemiec, która obecnie nieugięcie walczy przeciw imperializmowi Niemiec zachodnich. Demaskując perfidną zdradę prawicowych przywódców socjaldemokratycznych, mówca wezwał do wzmocnienia ogólnokrajowej walki przeciwko imperialistycznym przygotowaniom do nowej wojny.

Po odśpiewaniu Młodych narodów, delegacje złożyły na grobach Karola Liebknechta i Róży Luksemburg wieńce i kwiaty. W imieniu Komitetu Centralnego PZPR wieńce złożył członek KC PZPR, szef polskiej misji dyplomatycznej w NRD — ambasador Jan Izydorczyk.

Wystawa o Polsce w Phenianie

PHENIAN (PAP). — Departament Łączności Kulturalnej z Zagranicą zorganizował w Phenianie wystawę fotograficzną o Polsce.

Wystawa obrazuje osiągnięcia mas pracujących Polski Ludowej w realizacji planów budownictwa podstaw socjalizmu. Wystawa wzbudziła wśród ludności Phenianu ogromne zainteresowanie.



Był członkiem Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży — to wielki honor.

Marzą o tym zaszczyście wszystkie dzieci radzieckie od chwili wstąpienia do organizacji pionierów.

Na zdjęciu: Zebranie rady drużyny pionierów jednej ze szkół w Archangielsku, na którym jako kandydatka do Komsomolu, została wytypowana pionierka L. Rogowa.

Fot. — CAP

Chłopi-przodownicy o swych osiągnięciach

Partia nam pomogła

Gromada Szeszyły w gm. Boćki (pow. Bielsk-Podlaski), zrealizowała planowy skup zboża i plan kontraktacji trzody chlewnej w 102 proc., podatek, SFOR i składkę ogólną w 100 proc., NPRSP w 75 proc. Za tak dobre wyniki została odznaczona brązowym Krzyżem Zasługi, lecz właściwie nie jest to moja zasługa, a aktywu gromadzkiemu.

Z chwili ogłoszenia dekretu o planowym skupie zboża odbyło się zebranie gromadzkiej organizacji partyjnej, na którym zapadła uchwała zobowiązująca wszystkich partyjników do wypełnienia w pierwszej kolejności obowiązków wobec państwa. Uchwała została natychmiast wprowadzona w życie. Pierwszym z planu złożył członek KC PZPR, szef polskiej misji dyplomatycznej w NRD — ambasador Jan Izydorczyk.

Jan Rozłuk syn Piotra oraz pozostał partyjniacy. Za ich przykładem poszli bezpartyjni, jak Aleksy Chwaszczewski, Jakub Leonuk, Jan Romanuk i inni.

Czyn partyjnych i bezpartyjnych aktywistów chłopów pociągnął za sobą całą gromadę z wyjątkiem kuliaków Jana i Grzegorza Charytonowiczów synów Juliana, którzy oświadczyli, że zboża nie sprzedadzą i nikt im za to nie zrobi. Wywiałała się ostra walka klasowa i kuliacy zostali całkowicie osamotnieni. Napętnowani przez gromadę kuliacy musieli przydać się na nich plan skup zboża wykonali.

Zarząd gromadzki goła ZSCh nie wiele nam w pracy pomógł. Członkowie ZSCh oburzeni na słupczy zarząd, wybrali w grudniu nowy zarząd, który bardzo energicznie przystąpił do pracy i obecnie mobilizuje chłopów do

Pod hasłem:

Zlikwidować zaległości w dostawach zboża i spłatach należności finansowych

— obradowały otwarte zebrania podst. organizacji partyjnych na wsi

WARSZAWA (PAP). — W gromadach całego kraju odbywały się w sobotę, niedzielę i poniedziałek otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych. Zebrania te, poświęcone sprawom wykonania zobowiązań wobec państwa, zgromadziły oprócz członków PZPR — także członków ZSL i ZMP oraz chłopów bezpartyjnych. Zebrania wykazały doniosłą rolę organizacji partyjnych w mobilizowaniu chłopów do wykonywania ich zobowiązań.

Mało i średniorolni chłopowie wnikliwie ocenili dotychczasowy przebieg dostaw wyznaczonych ilości zboża i spłat

zaległości podatkowych, omówili osiągnięcia i błędy w pracy organizacji partyjnych jak również kół ZSL, ZSCh i ZMP. Chłopi w tych gromadach, które w całości wypełniły już wszystkie zobowiązania wobec państwa, z dumą podsumowali swoje osiągnięcia, tam zaś, gdzie plany gromad, które nie zostały jeszcze w pełni wykonane, zebrania przebiegały pod hasłem jak najszybszego dostarczenia państwu zaległych ilości zboża i wpłacenia zaległych należności finansowych.

Jak stwierdzono na zebraniach, olbrzymia większość chłopów mało i średniorolnych dobrze pojęła swe obywatelskie obowiązki i wypełniła je wzorowo, ale pewna część gospodarstw zalega z dostawą niedużych stosunkowo ilości zboża, które w sumie stanowią jednak poważną ilość. Chłopi wypełniali je obywatelskie powinności, aktywności PZPR oraz ZSL i ZSCh wezwali swych sąsiadów, posiadających zaległości, aby jak najszybciej dostarczyli do punktów skup przy padające na nich ilości zboża. W wielu gromadach podjęto zobowiązania zlikwidować

nia pozostałych zaległości w najbliższym czasie.

Mocno wypowiadali się ma łololni i średniacy w sprawie zaległości — nieraz poważnych — jakie mają opornikuliacy, żądając, aby dostarczyli wyznaczone im ilości zboża i wypłacili należności podatkowe.

Zebrania podstawowych organizacji partyjnych zmobilizowały również chłopów do zwiększania kontraktacji trzody chlewnej, co znalazło wyraz w licznie podejmowanych zobowiązaniach.

Zbiór materiałów o warszawskim Kongresie Pokoju ukazał się w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literaturno Politycznej ZSRR ukazał się zbiór materiałów, poświęcony II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju, który odbył się w Warszawie. W zbiorze tym znajdują się m. in. teksty przemówień, wygłoszonych na Kongresie oraz teksty podjętych uchwał i rezolucji.

Przyjęcie w Ambasadzie RP w Moskwie

MOSKWA (PAP). Z okazji pobytu w Moskwie polskich delegacji ekonomicznych i handlowych, charge d'affaires Ambasady RP w Moskwie — L. Pohoryles wydał przyjęcie w salach ambasady, na które przybyli: wiceminister Handlu Zagranicznego ZSRR — Łoszkow, wiceminister ekonomisty radzieckiej — Ostrowitjnow, dyrektor Banku Państwowego ZSRR — Geraw-szenko, szef protokołu Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR — Kulatenkow, szef Wydziału Europejskiego MSZ ZSRR — Arkadiew. Na przyjęciu obecni byli

również szefowie placówek dyplomatycznych krajów demokratycznych oraz niektórzy ministrowie i wiceministrowie handlu zagranicznego krajów demokratycznych, przebywający w Moskwie.

Ze strony polskiej na przyjęciu obecni byli: min. Handlu Zagranicznego — Gede, min. Przemysłu Lekkiego — Stawiski, wicemin. Przemysłu Ciężkiego — Zemałita, wicemin. Górnictwa — Lesz, oraz wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli — Górecki.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Delegacja Francuskiej Rady Pokoju u min. Wyszyńskiego

PARYŻ (PAP). Przewodniczący delegacji radzieckiej w ONZ minister Wyszyński przyjął delegację Francuskiej Rady Pokoju.

Delegacja złożyła na ręce ministra Wyszyńskiego oświadczenie o organizacji Narodów Zjednoczonych do Światowej Rady Pokoju do Organizacji Narodów Zjednoczonych i do narodów świata, uchwalone przez Światową Radę Pokoju w Wiedniu oraz apel do narodu francuskiego, uchwalony przez kongres francuskich obrońców pokoju w Paryżu w grudniu ub. roku.

Minister Wyszyński odpowiedział, że delegacja radziecka na VI sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych śledzi z uwagą rozwój ruchu obrońców pokoju w różnych krajach. Doniosłe znaczenie tego ruchu polega na tym, że mobilizuje on wolę mas ludowych do walki o pokój. „W pracy naszej w Organizacji Narodów Zjednoczonych potrzebujemy poparcia ze strony mas ludowych i musimy podkreślić, że poparcie to otrzymujemy i odczuwamy” — powiedział minister Wyszyński.

Minister Wyszyński opowiedział, w jakich warunkach de-

legacja radziecka musi prowadzić walkę o pokój. Nie są to łatwe warunki, ponieważ w łonie Organizacji Narodów Zjednoczonych działa trzon państw, których rządy nie chcą pokoju.

„Jeszcze na poprzedniej sesji Zgromadzenia podkreślaliśmy, że ten trzon nie jest trwały i pewny. Cóż się stało z tym trzonem na obecnej sesji? Otóż trzon ten, cały ten blok, poważnie się zarysował i pękł. Zaczyna się bunt przeciwko wojennemu planom Stanów Zjednoczonych. Tym czasem jest to „bunt kłęczących”, ale mimo wszystko jest to bunt.

Mamy więc prawo stwierdzić — powiedział min. Wyszyński — że blok amerykańsko-brytyjski doznał całkowitej porażki, jeśli chodzi o jego awanturnicze zakusy.”

Min. Wyszyński podkreślił, że sukces osiągnięty w Zgromadzeniu przez delegację krajów walczących o pokój zawdzięczać należy w znacznej mierze poparciom obrońców pokoju wszystkich krajów świata, a zwłaszcza francuskich obrońców pokoju.

Przeciwko rewizjonizmowi zachodnio-niemieckiemu występuje wychodźstwo polskie we Francji

PARYŻ (PAP). W niedzielę 13 bm. odbyła się w Paryżu z udziałem 700 delegatów z 20 departamentów oraz wielu przedstawicieli organizacji francuskich pierwsza krajowa konferencja Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. Obradom przewodniczył Henri de Korab.

Wśród zaproszonych gości zwraca uwagę obecność księdza Boullier, redaktora pisma „Defense de la Paix” Claude Morgana, sekretarza generalnego Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej Noire, sekretarza CGT Racamond, sekretarza Związków Zawodowych Górników — Duguet, przedstawicieli Związków Zawodowych Metalowców, Republikan-

skiego Stowarzyszenia b. Kombatanów i innych organizacji.

Depesze z życzeniami owocnej pracy nadeszły m.in. od generała le Corguille, gen. Petit, radcy Republiki — Hamona, prokuratora sądu najwyższego — Morneta, przewodniczącego Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Farge, sekretarza generalnego CGT — le Leapa, oraz od wielu kolonistów polskich we Francji.

Całodzienne obrady toczyły się w sali Lanery, udekorowanej transparentami, podkreślającymi konieczność zjednoczenia się wszystkich Francuzów pochodzenia polskiego, oraz całego wychodźstwa polskiego w obronie granicy polskiej na Odrze i Nysie. Uchwalono jednomyślnie rezolucja plectując nagonkę rewizjonistyczną prowadzoną przez przywódców z Bonn oraz wstrząsanie agresywnego Wehrmachtu, w imieniu półtora miliona osób pochodzenia polskiego i licznych Francuzów domaga się poszanowania ustalonej w Poczdamie granicy na Odrze i Nysie, zakazu odbudowy Wehrmachtu w jakiegokolwiek bądź formie, pokojowego uregulowania rozbieżności między pięcioma wielkimi mocarstwami, do którego mogłyby przystąpić wszystkie państwa.

Obowiązkiem naszym jest czuwać by węgiel niemiecki służył pokojowej odbudowie

Ogólnoniemiecka narada górników

BERLIN (PAP). W sercu Zagłębia Ruhry, w Essen, odbyła się ogólnoniemiecka narada górników. W naradzie uczestniczyło 820 delegatów, reprezentujących 500 tysięcy górników z Niemiec zachodnich i 200 tysięcy górników z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na konferencję przybyło 200 gości, w tej liczbie przedstawiciele górników francuskich, którzy przyłączyli się do protestu górników niemieckich przeciwko planowi Schumana i przeciwko remilitaryzacji Trizonii.

Przewodniczący komitetu organizacyjnego ogólnoniemieckiej konferencji górników, Dehme, wygłosił referat, w którym przedstawił sytuację górników w Niemczech. Apelowano do rzeszy górniczych w Niemczech zachodnich, by wzorowały się na przykładzie górników Ewald oraz Recklinghausen i utworzyli komitety walki przeciwko planowi Schumana i przeciwko wkręszaniu neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Przedstawiciel górników NRD, Karl Honisch, wygłosił przemówienie, w którym zwrócił uwagę na konieczność zjednoczenia się wszystkich górników niemieckich, bez względu na ich poglądy polityczne i przynależność zawodową lub partyjną, do wspólnej akcji o uratowanie narodu niemieckiego przed katastrofą wojenną.

Na naradzie uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

Ratyfikacja planu Schumana przez Bundestag (parlament Trizonii) nie da się pogodzić z interesami narodu niemieckiego. Uchwała Bundestagu nie obowiązuje robotników Niemiec zachodnich.

Górnicy niemieccy zwracają się do wszystkich robotników w Niemczech, a przede wszystkim do metalowców, by

podjęli wspólną walkę przeciwko planowi Schumana.

Nie dopuścimy do tego — stwierdza rezolucja — by nasi synowie i bracia mieli, zginąć w wojnie agresywnej, jaką chcą rozpętać monopolisci amerykańscy i niemieccy.

Obowiązkiem naszym jest czuwać nad tym, by węgiel niemiecki nie służył przemysłowi zbrojeniowemu, lecz odbudowie pokojowego przemysłu niemieckiego. Żadamy — czytamy dalej w rezolucji — przekazania kopalń w ręce narodu.

Masy pracujące muszą się zjednoczyć, by we wspólnej akcji rozbić plany wojenne. Muszą one jak najbardziej aktywnie uczestniczyć w walce o pokój i o jedność Niemiec.

Drogę wskazała Izba Ludowa NRD w uchwale o przygotowaniu ogólnoniemieckich wyborów. Podczas gdy Adenauer narzuca Niemcom zachodnim ustawy wojskowe, w NRD wykują się pokojowa przyszłość narodu niemieckiego.

Kobiety francuskie walczą o pokój

PARYŻ (PAP). W Nanterres odbyło się posiedzenie Krajowej Rady Związku Kobiet Francuskich, na którym postanowiono zorganizować w dniach 8 i 9 marca w Paryżu wielkie manifestacje kobiet francuskich pod hasłem walki o rozbrojenie i zakaz bomby atomowej, o wycofanie z Francji amerykańskich wojsk okupacyjnych, o demilitaryzację Niemiec.

Manifestacje w Paryżu poprzedzone będą 10 wielkimi zjazdami okręgowymi w Rennes, Strasburgu, La Rochelle, Lyonie, Marsylii i innych miastach.

Zamknięcie konsulatów brytyjskich w Iranie

PARYŻ (PAP). Jak podaje agencja France Press, rząd irański wydał rozporządzenie w sprawie zamknięcia z dniem 21 stycznia wszystkich konsulatów brytyjskich na terytorium Iranu.

Nota irańska do Anglii

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Teheranu, że rząd irański przekazał ambasadzie brytyjskiej w Teheranie notę, w której ponownie potwierdził swe prawo sprzedaży ropy irańskiej

jakimkolwiek klientom, wedlug jego uznania oraz podejmowania wszelkich kroków w dziedzinie nacjonalizacji przemysłu naftowego, a także w kwestii eksploatacji bogactw naftowych Iranu.

W nocie swej rząd irański znów oświadczył kategorycznie, że Międzynarodowy Trybunał w Hadze nie jest kompetentny do rozpatrywania sprawy nacjonalizacji ropy irańskiej, ponieważ jest to czysto wewnętrzna sprawa Iranu.

Przegląd prasy

Misja przyjaźni i pokoju

W zamieszczonej na łamach „Prawy” korespondencji z Rzymu, noszącej tytuł „Misja przyjaźni i pokoju” O. Czeczotkina opisuje entuzjastyczne przyjęcie, jakie ludność Włoch zgromadziła delegację radziecką, która przybyła statkiem „Timiriazew”, wioząc żywność i maszyny rolnicze.

Należy jednak zaznaczyć — pisze korespondentka — że pomoc radziecka nie przypadła do smaku kołom rządzącym Włoch. Jeszcze przed przybyciem „Timiriazewa” do portu genueńskiego, organizacje demokratyczne Włoch, do których adresowany był ładunek, musiały stoczyć zacięty bój, aby dary narodu radzieckiego dostały się do rąk ludności włoskiej, w tej postaci, w jakiej wysłane zostały ze Związku Radzieckiego. Pewni ludzie usiłowali doprowadzić do tego, aby radzieckie zboże, mąka, mleko, traktory zostały oddane na skład — „w depozyt” i proponowali, aby ludność wydała bliżej nieokreśloną „równowartość pieniężną”. Najwidoczniej niektórym przedstawicielom włoskich kół rządzących spędał się z powiek radzieckie opakowanie — worki i skrzynki z napisem: „Ludność włoskiej — od narodu radzieckiego”.

Władze usiłowały ograniczyć liczbę osób witających „Timiriazewa” w porcie genueńskim. W dniu przybycia delegacji radzieckiej do Cavallere — jednego z miast, które najbardziej ucierpiało na skutek powodzi — policja aresztowała szereg mieszkańców z rozlepanie plakatów,

witających delegację radziecką.

Wszystkie próby zbagatelizowania znaczenia pomocy radzieckiej poniosły fiasko. Wykazały one jedynie raz jeszcze obojętność kół rządzących Włoch wobec interesów i potrzeb narodu włoskiego. Naród włoski zna prawdę o braterskiej pomocy, udzielonej przez Związek Radziecki. Spotkanie delegatów radzieckich z powodzianami przekształciło się w potężną manifestację miłości i wdzięczności dla kraju radzieckiego, w manifestację pokoju i przyjaźni między narodami Włoch i Związku Radzieckiego.

Naród włoski ujrzał na własne oczy różnicę między radziecką polityką pokoju i przyjaźni między narodami a prowadzoną przez rząd USA polityką ujarzmienia i wojny. Podczas gdy w porcie genueńskim dokerzy Ligurii wyładowywali radziecki chleb i mleko dla dzieci włoskich, w adriatyckim porcie Brindisi zakotwiczył się amerykański transportowiec z materiałami wojennymi i samolotami. W włoskim porcie Tarento admirał amerykański, Caney, dokonał niedawno kolejnej inspekcji marynarki wojennej. Cóż dziwnego, że na wleczkach, podczas których Włosi spotykali się z delegacją radziecką, mówili oni: „Nie chcemy polityki „atlantyckiej”, żądamy pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami, przede wszystkim z narodem Związku Radzieckiego, które w dni nieszczęśliwej katastrofy wyciągnęły do nas bratnią dłoń pomocy”.

Proponowana przez włoskich komunistów

polityka jedności i pokojowej odbudowy zdobywa poparcie coraz szerszych warstw ludności

Rezolucja KC Komunistycznej Partii Włoch

RZYM (PAP). Dziennik „Unita” opublikował rezolucję plenum Komunistycznej Partii Włoch, uchwaloną w związku z katastrofalnymi następstwami powodzi. Jaka w październiku i listopadzie dotknęła obszary Sardynii, Kalabrii, Sycylii, a zwłaszcza doliny Padu.

Rezolucja stwierdza, że w ciągu minionych dwóch miesięcy nie zorganizowano pomocy dla ofiar powodzi, ani też nie wysygnowano kredytów na najniezbędniejsze roboty związane z odbudową

zniszczonych połaci kraju. Od odpowiedzialności za ten stan rzeczy spada całkowicie na rząd de Gasperi'ego.

Niedawna powódź — podkreśla rezolucja — powinna stać się sygnałem, wzywającym kraj do zjednoczenia, aby ostatecznie zerwać z polityką zbrodni i awantur imperialistycznych.

Komitet Centralny stwierdza z zadowoleniem, że mimo odrzucenia przez reakcyjnych władców Włoch wszystkich propozycji w sprawie prowadzenia polityki pokojowej odbudowy kraju proponowana przez komunistów polityka jedności i pokojowej odbudowy zdobywa poparcie wciąż nowych warstw ludności.

Komitet Centralny wyraża przekonanie, że we Włoszech można stworzyć taką większość sił, która potrafi uratować kraj od katastrofy, do jakiej prowadził go rząd klerikalny. Porozumienie tych sił na podstawie programu pokojowej odbudowy Włoch oraz odbudowy ich życia gospodarczego i społecznego ich kraju, spowoduje rozładowanie napięcia w stosunkach politycznych i społecznych, czego domagają się coraz szersze warstwy ludności włoskiej.

Komunistyczna Partia Włoch uważa, że osiągnięcie tego celu wymaga zapewnienia trzech wstępnych warunków:

1) wstrzymanie wszelkich nadzwyczajnych wydatków na zbrojenia, do chwili podjęcia kroków zmierzających do usunięcia szkód, jakie w związku z powodzią poniosła gospodarka i ludność włoska;

2) zniesienie wszelkiej dyskryminacji w stosunkach międzygrupowych wobec Związku Radzieckiego, krajów Demokracji Ludowej, Chińskiej Republiki Ludowej i każdego innego kraju;

3) zniesienie wszelkiej dyskryminacji wobec obywateli w związku z ich przynależnością partyjną oraz przetrzeźwienie przez rząd i wszystkie jego organa przepisów konstytucji republikańskiej.

Upadek rolnictwa w zmarshallizowanych krajach Europy zachodniej

Napisał: N. Chorin

Narody krajów Europy zachodniej zbierają owoce sprzedanej polityki swych rządów, posłusznych dyktatowi Waszyngtonu. O skutkach gospodarczych takiej polityki świadczy m. in. stan produkcji rolnej krajów zmarshallizowanych. Olbrzymie wydatki wojenne narzucone przez plan Marshalla i pakt atlantycki a pochłaniające przeszło połowę budżetów tych krajów, spadek zdolności nabywczej mas pracujących, utrata niektórych rynków zagranicznych, zagarniętych przez eksporterów amerykańskich, przymusowy import produkcji rolnej ze Stanów Zjednoczonych — wszystko to stało się przyczyną ciężkiej sytuacji rolnictwa w Europie zachodniej.

FRANCJA

Jako charakterystyczny przykład może służyć Francja. Kiedy porówna się urzędowe dane rządu francuskiego dotyczące zbiorów pszenicy, owsa, ziemniaków i winogron w r. 1950 z przeciętnymi zbiorami tych upraw w latach 1934—1938, okaże się, że do tej pory rolnictwo Francji nie osiągnęło jeszcze poziomu przedwojennego. Jeśli chodzi o obszar zasiewów, to w r. 1951, zasiano we Francji zbóż mniej, aniżeli w roku 1950, a zbiory były o 10 procent niższe niż w 1950 r.

Od chwili wejścia w życie planu Marshalla chłopci francuscy poczęli odczuwać poważne trudności w zbywanu swej produkcji. Tak np. pod naciskiem USA importuje się do Francji znaczną ilość win z Portu-

gali, Grecji, Hiszpanii i Jugosławii, mimo że produkcja francuskiego przemysłu win o wiele przekracza potrzeby własnego konsumenta.

WŁOCHY

Jeszcze gorzej wygląda sytuacja rolnictwa we Włoszech, gdzie ogólny wskaźnik produkcji rolnej jest obecnie o 10 proc. niższy niż w r. 1938. Łączny obszar zasiewów zbóż był w r. 1950 o 8 proc. mniejszy, a zbiory o 9 proc. niższe od przeciętnego poziomu pięciu lat przedwojennych. Zużycie nawozów nie osiągnęło dotychczas poziomu przed wojennego, a wyposażenie techniczne rolnictwa i uprawa roli ulegają stalemu pogorszeniu. Największe trudności odczuwają hodowcy win, nie, upraw cytrusowych, które stanowią we Włoszech jeden z najważniejszych artykułów eksportu. Nawet jeśli porównamy stan obecny z rokiem 1909, okaże się, że zbiory owoców cytrusowych jest obecnie niższy o 17 proc., produkcja win — o 42 proc., upraw oleistych — o 42 proc., podczas gdy liczba ludności wzrosła w tym okresie o 37 proc.

Mobilizując zasoby gospodarcze Włoch dla celów przygotowywanej wojny, imperialiści USA nie dopuszczają jednocześnie do inwestowania jakiegokolwiek sum w rozwój włoskiej gospodarki rolnej.

Monopolisci amerykańscy zalewa-

ją swymi towarami rynki europejskie, w tej liczbie i rynek włoski. Tak więc Włochy, które dawniej eksportowały olej roślinny, obecnie importują go i to w coraz większych ilościach. Ze Stanów Zjednoczonych przywozi się do Włoch nawet makaron, z którego produkcji Włochy zawsze słynęły. Jednocześnie znaczna część piodów rolnych Włoch, w tej liczbie i olej roślinny, nie znajduje zbytu, przemysł makaronowy zaś coraz bardziej się kurczy.

Powódź w dolinie rzeki Pad, która spowodowała tak wielkie straty, jest również bezpośrednim skutkiem polityki marshallizacji kraju. Włoskie organizacje demokratyczne uprzedzały w odpowiednim czasie o konieczności regulacji rzek, ale rząd de Gasperi'ego był głuchy na te ostrzeżenia, gdyż Waszyngton żądał coraz to nowych kredytów na cele wojenne.

ZACHODNIE NIEMCY

Również i z Niemiec zachodnich monopolisci amerykańscy chcą zrobić chłonny rynek zbytu dla swej produkcji rolnej. Na skutek tej polityki z każdym rokiem zmniejsza się w Niemczech zachodnich obszar uprawy zbóż i okopowin. Jak pisał „Berliner Zeitung”, Niemcy zachodnie produkują obecnie zaledwie 60 proc. potrzebnej im żywności. Ale nawet ta niedostateczna ilość produkowanej w kraju żywności nie zawsze znajduje nabywców. W roku

ubiegłym np. nie znalazło zbytu około 60 proc. warzyw i ziemniaków, skutkiem czego chłopci ponieśli straty sięgające 60 milionów marek.

Wzrasta natomiast nieustannie przymusowy import produktów rolnych do Niemiec zach. W rezultacie ogólne zadłużenie zachodnio-niemieckiej gospodarki rolnej już na początku 1951 roku osiągnęło 3,5 miliarda marek.

Upadek rolnictwa daje się również zaobserwować w Anglii, Szwecji, Norwegii, Belgii, a także w innych krajach europejskich, którym narzucono „pomoc” gospodarczą i militarną Stanów Zjednoczonych. W r. 1950 obszar zasiewów głównych upraw zbożowych zmniejszył się w Anglii, w porównaniu z przeciętnym poziomem lat 1940—1949, o 282 tys. ha. W Szwecji w r. 1951 zbiory zbóż zmniejszyły się zgodnie z oficjalnymi danymi — o 4 proc. w porównaniu z r. 1950. W Danii, gdzie główną gałąź gospodarki rolnej stanowi hodowla bydła, pogłowienie nie osiągnęło jeszcze poziomu przedwojennego.

Przytoczone fakty świadczą niezbicie, że polityka planu Marshalla i paktu atlantyckiego jest polityką zgnębą dla gospodarki państw zachodnio-europejskich. Masy pracujące Europy zachodniej coraz lepiej uświadamiają sobie, że ich walka o wyższą stopę życiową nie da się oddzielić od walki o pokój, od walki przeciwko obowiazowi imperializmu i wojny, któremu przewodzą Stany Zjednoczone.

W ludowej Bułgarii



Jeden z artykułów Konstytucji Dymitrowskiej Ludowej Republiki Bułgarii mówi:

„Państwo otacza matkę i dziecko szczególną opieką, zakłada kliniki położnicze i domy dziecka, przedszkola i ośrodki zdrowia, zapewnia matce urlop macierzyński przy zachowaniu zarobków oraz bezpłatną pomoc lekarską i położniczą”.

Liczba klinik położniczych w Ludowej Republice Bułgarskiej wzrosła pomiędzy rokiem 1944 a 1950 dwudziestokrotnie, przy czym liczba izb porodowych na wsiach wzrosła nawet 57-krotnie.

Na zdjęciu: Budynek nowej kliniki położniczej w dzielnicy Dymitrowa w Sofii.

Fot. — CAF

Pokłosie konkursu literackiego młodych

W ubiegłą niedzielę, w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partijnego odbył się poranek literacki dla uczestników konkursu na najlepszy wiersz, satyrę i piosenkę, ogłoszonego przez ZW ZMP w Białymstoku w listopadzie ub. r.

Na poranek przybyło 25 uczestników konkursu z terenów wsi i szkół. Podsumowania konkursu dokonał tow. Kollat, kierownik wydziału propagandy ZW ZMP.

Tow. Polakowski, kierownik wydziału kultury WRN zabierając następnie głos — zwrócił uwagę, jak ważna dla rozwoju życia kulturalnego na Białymostku — jest inicjatywa młodego, która przejawia się w tworzeniu kół młodych literatów, organizowaniu grup propagandowych, ogłaszaniu konkursów.

Następnie uczestnikom konkursu wręczono nagrody. Pierwszą nagrodę otrzymał tow. Kwiatkowski, przewodniczący koła ZMP przy PGR Broniszewo, za wiersz „O Macieju ZMP-owcu” i „Manifestacja”.

2-gą nagrodę otrzymał tow. Borzykowski ze Szkoły Ogólnokształcącej w Szczuczynie za wiersz pt. „Do punktu skupienia”.

3-cią nagrodę otrzymał Le-

szek Dorochowicz z Augustowa.

4-tą nagrodę — Teresa Włodarczyk z Białegostoku.

5-tą nagrodą — koło gromadzkie ZMP w Wiźnie.

Po wręczeniu nagród towarzyszy Gaworski, członek Związku Literatów Polskich — wygłosił prelekcję o zadaniach stojących przed literaturą.

Po prelekcji uczestnicy poranku zadawali towarzyszowi Gaworskiemu szereg pytań, wywiązała się krótka dyskusja, podczas której nagrodzeni za swoje prace dziękowali i wyrażali nadzieję na przyszłość.

Na wszystkich wywarła wrażenie wypowiedź tow. Kwiatkowskiego, który mówił: „Pierwszy wiersz napisałem w roku 1942 w niemieckim obozie koncentracyjnym. — Wiersz ten mówił o umiłowaniu wolności, o wrogu faszyzmu. A po tem często w swojej pracy poślużywałem się wierszem i satyrą”.

Powracając do swoich gromad i szkół uczestnicy poranku postanowili brać czynny udział w organizowaniu życia kulturalnego na swoim terenie i nadal wytrwale pracować nad sobą.

J. Kotliński ZW ZMP

Z działalności Białostockiej organizacji PPR

Gdy w Białymstoku uruchamiano fabryki...

Cieple wiatr ciągnął przez szczyt w budzie. Miałki, jak talk kurz podrywał się z wyboistej szosy i strumieniami wirującego powietrza wpadał do środka samochodu.

O czym myślał Sokółski, wracając wojskową ciężarówką do miasta, w którym pracował i walczył? Czy o zmianach, które zastały go po powrocie, czy o towarzyszach z KPZB? A może myślał o żonie i domu?

Już wtedy jednak, hukając się po wybojach szosy, brudny i zarosnięty, wyczerpany niemieckim obozem — myślał o fabryce.

Ciężarówka raptownie stanęła. Szofer odsunął okienko i uśmiechając się serdecznie odwrócił głowę do Sokółskiego:

— No, towarzyszu — Białystok. A my skręcamy na Dąbki.

Alojzy Sokółski uścił żółnierskie dłonie, zarzucił na plecy worek i wyskoczył na szosę.

Przeszedł Zwierzyniec, minął las i ogrodami wyszedł na Ostrołękę.

Naprzeciw niego ulicą szła kobieta. Przystanął: tak, znał ten chód, sylwetkę i sposób noszenia głowy. Szwagierka.

— Alojzy! — rzuciła się do niego.

Zawrócił w stronę domu. Wypytywała, jak żył przez te lata od chwili ucieczki przed Niemcami, gdzie był, co robił, kiedy wrócił i co zamierza teraz czynić.

— A wiesz — stanęła — będą przemawiać fabryki. Partia tak każe. Nasi już się zwołali i agituja za rozpoczęciem pracy. — Helena w dalszym ciągu mówiła „na si” o robotnikach — przyjaciela swą.

— A ja, a o mnie się nie pytała? — Wszyscy myśleli, że zginał. Podobno ktoś widział, jak cię Niemcy zastrzelili. No i mieszkanie też było zamknięte. Może nawet i byli, ale ja nie wiem.

Pogrzeb zamienił się w antyfaszystowską demonstrację. Zwłoki trzech robotników, których Niemcy zamordowali w czterdziestym trzecim roku i zakopali na podwórzu fabryki włókienniczej przy ulicy Warszawskiej — tysiące ludzi odprawiało na zwierzynickim cmentarzu. Przestrojone krepą sztandary, transparenty i szturmówki łopotały w ciemnym lipcowym wietrze. Sokółski, wmieszany w tłum włóknarzy, oddawał ostatni hołd poległym w walce z wrogiem towarzyszom.

Stali w grupce: Olszewski, Buczyński i jeszcze kilku innych, rozmawiając o uruchomieniu fabryki.

— Popatrz, Sokółski... — Olszewski dotknął piersi stojącego z nim włóknarza, pałając na przechodzącego obok brodacza.

Odwrócił się raptownie. — Ee... nie, Sokółski inaczej wyglądał.

— Sokółski! — krzyknął ktoś.

Alojzy uśmiechnął się. Poznał ich już dawno, czekał tylko na reakcję z ich strony.

Podszedł z wyciągniętą ręką.

— Alojzy, żyjesz! — ścisł mu serdecznie dłoń.

— A nam mówili, że widzieli twoje poszarpane ciało koło Królowego Mostu!

— No, wróciłeś! — Olszewski był jego starym przyjacielem. — A teraz do roboty, co?

— Tak, towarzysze, teraz remont fabryki.

— Przyjdź do nas jutro — powiedział Olszewski — re-

montujemy maszyny. Chcemy żeby za miesiąc już ruszył z produkcją.

— Zameldowałeś się? — spytał po chwili — pamiętaj: Partia rzecz pierwsza!

Następnego dnia Sokółski poszedł do Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej. Towarzyszka Orłowska przyjęła go serdecznie, prosiła żeby opowiedział o sobie, o trzyletniej niewoli i ucieczkach z obozów.

— Idźcie towarzyszu Sokółski do fabryki — powiedziała na pożegnanie — tam trzeba teraz partyjniaków, trzeba, żeby ruszyli robotę z miejsca.

Cztery tygodnie skwarnej sierpnia czterdziestego czwartego roku, w ciągu których doprowadzono do uruchomienia fabryki — to okres ciężkiej walki o ludzi, maszyny i surowiec.

Te właśnie dni pozostały w pamięci załogi fabryki włókienniczej na ulicy Mickiewiczkiej jako krótkie meldunki, kierowane do władz nadzórnych.

Co było w tych meldunkach?

Pisano, że uruchamianie

fabryki rozpoczęło z pięcioma ludźmi, że kierownikiem zakładu został towarzysz Sokółski, że koło PPR aktywnie pracuje nad rozpoczęciem produkcji.

W walce o fabrykę szczególnie odznaczali się towarzysze: Olszewski, inicjator odbudowy, Sokółski, kierownik zakładu, Flodorow, który rok później na akcji śnieżnej padł zamordowany przez NSZ-owców w powiecie białskim i Kowalski, pobity do nieprzytomności, kiedy w 1945 r. w powiecie wysokomazowieckim demaskował wrogie plotki kułaków, podburzających do nieobstawiania pól.

Najsukcesowniej formą zdobywania ludzi były wiece. Sokółski i Filipczuk zorganizowali dwa takie wieca na Siennym i Rybnym Rynku. Z dwunastoma ludźmi rozpoczęło produkcję. Wtedy przyszli inni.

Fabryka ruszyła pełną parą. Ruszyła dzięki temu, że kierownictwo nad jej uruchomieniem przejęli w swe ręce pierwsi peperowcy Białegostoku. (c)

Zetempowcy w walce o wyższą jakość produkcji

(Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZMP)

W powiecie białskim jak i w całym województwie odbywają się zebrania sprawozdawczo-wyborcze w kołach Związku Młodzieży Polskiej.

Na zebraniach wyborczych członkowie zakładowych, szkolnych i wiejskich kół ZMP podsumowują swoje osiągnięcia w nauce, pracy zawodowej i społecznej.

Kampania wyborcza wskazała m.in., że członkowie Związku Młodzieży Polskiej w zakładach Suchej Destylacji „Drewna” w Hajnówce w olbrzymiej większości przodują wśród młodzieży, że swym przykładem mobilizują młodzież niezrzeszoną do intensywniejszych i bardziej owocnych wysiłków dla dobra ludowej Ojczyzny.

Organizacja ZMP w fabryce posiada poważne osiągnięcia na polu walki o realizację planów produkcyjnych.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym koła prowadzone szeroki dyskusję. Poważnym niedociągnięciem jest to, że Rada Zakła-

dowa zbyt słabo reaguje na prośby i wnioski zetempowców. Dotychczas jeszcze Rada nie potrafiła należycie odczytać opieką młodych robotników. Dowodem opanoszczenia Rady Zakładowej może być historia remontu mieszkania u zetempowca Góry. Mimo kilkakrotnej interwencji zarządu koła ZMP oraz komisji bytowo-mieszkaniowej remont nie został wykonany do chwili obecnej.

Piętnować biurokratów!

Rada Zakładowa nie interesowała się życiem i pracą zetempowców, nie przychodziła również z poradą i wskazówkami nowoprzyjętym pracownikom.

Bardzo słuszną była uwaga zetempowca Młakowskiego, który poruszył sprawę walki z biurokracją. Przytoczył on fakt ilustrujący bezduszny i szkodliwy stosunek byłego przewodniczącego Rady Zakładowej do spraw młodzieży.

„Zdarzały się często wy-

umocniony obszar Jeziora Mazurskich.

Do końca stycznia, Armia Radziecka wykonała swe główne zadanie. Wojska hitlerowskie były rozgromione i większość Polski oswobodzona. W lutym i marcu 1944 r. wyzwolone zostały dalsze obszary Dolnego Śląska i Pomorza zachodniego.

Gdańsk, Gdynia, a potem Szczecin i Świnoujście wyzwolone zostały przez wojska Marszałka Rokossowskiego, który od Zatoki Wiślanej aż po Zalew Szczeciński dowodził bohaterską walką o wyzwolenie Wybrzeża.

Z największym poświęceniem i bohaterstwem walczyli o wolność Polski żołnierze i dziewczęta. Dzielnie towarzyszyli mu żołnierze Ludowego Wojska Polskiego. 1 Armia Polska przełamała silnie ufortyfikowany „Wał Pomorski” i uczestniczyła w ofensywie ku morzu prowadzonej przez oba fronty Białoruskie na początku marca, szturmem zdobyła Kołobrzeg, a 1 Brygada Pancerna walczyła w obszarze Gdyni i Gdańska.

W swej walce wyzwoleniczej Armia Radziecka łączyła wysoki kunszt wojskowy z bezgraniczną ofiarnością. Tysiące najsłabszych i najmłodszych towarzyszyło tej walce żołnierzy wolności, którą głęboko zapamiętał walczący naród polski. W bratnim sojuszu zespółła ta walka żołnierza radzieckiego z żołnierzem polskim.

padki, — mówił tow. Młakowski, — że nasi członkowie niesłusznie otrzymywali nagany na wniosek Rady. Takie sprawy zniechęcały młodzież do pracy”.

Na zebraniu wyborczym członkowie ZMP stwierdzili, że będą bezlitośnie demaskować i osmieszzać publicznie biurokratów.

Zetempowcy mówili też o kumoterstwie rozdzielaniu premii przez byłą Radę Zakładową. Np. ob. Jakubowski otrzymał radiodiodę, chociaż nie robił. Jakubowski jest mężem zaufania warsztatów mechanicznych fabryki.

„W krytyce nasza siła”

„Poprzez krytykę i samokrytykę możemy usprawnić naszą pracę” — mówili zetempowcy. — Lecz nie wszyscy rozumieją znaczenie zdrowej krytyki”.

Ob. Maglewski nie zrozumiał właśnie słusznej krytyki, ponieważ zabierając głos powtórnie w dyskusji zaczął mówić, że „nie należy wspominać starych rzeczy”.

Szeroka krytyka i samokrytyka charakteryzująca zebrania nie była rzeczą przypadkową. Była ona wynikiem pracy koła w okresie sprawozdawczym, była ona wynikiem tego, że członkowie koła interesowali się sprawami zakładu i czuli się za niego współodpowiedzialnymi.

Na tegorocznym zebraniu wyborczym zbyt mało jednak poświęcono uwagi sprawie wydajności pracy poszczególnych zetempowców.

Co pozostało do wykonania

Nowy zarząd koła ZMP przy fabryce w Hajnówce powinien jeszcze bardziej przyczynić się do dalszych sukcesów produkcyjnych, wzmożeniem wysiłków w pracy zawodowej i społecznej.

Zebranie wyborcze wytyczyło nowe zadania dla koła. Po pierwsze: należy jeszcze bardziej zaktualizować młodzieżowe współzawodnictwo. Po drugie: należy wyróżniać i nagradzać młodych przodowników pracy za ich ofiarną i wysiłek w realizacji planów produkcyjnych. Po trzecie: trzeba jeszcze bardziej niż dotychczas walczyć o obniżkę kosztów własnych. Po czwarte: należy podnieść poziom kwalifikacji zawodowych młodzieży, poprzez szkolenie fachowe i ideologiczne. Po piąte: organizacja zakładowa powinna w moc czuliwie, walczyć z wrogiem klasowym, biurokracją i kumoterstwem w zakładzie.

Borys Nikitluk

W siódmą rocznicę...

Ofensywa, która wyzwoliła Polskę

częła się na przyczółku sandomierskim 12 stycznia 1945 roku. Następnego dnia ruszyły do natarcia wojska radzieckie na północy w kierunku Królewca (Kalininograd). 14 stycznia zawrzała walka na przyczółku pod Warką, na przyczółkach za Narwią, a 15 stycznia uderzyły wojska radzieckie w Karpatach oraz w widłach Bugu-Narwi i Wisły. W rejonie Warszawy wraz z Armią Radziecką toczyła walki 1 Armia Wojska Polskiego.

Rozpoczynając w styczniu 1945 roku ofensywę równocześnie na wielkim froncie między Bałtykiem i Karpatami, spowodowała Armia Radziecka całkowite załamanie się wojsk faszystowskich. Dowództwo hitlerowskie skupiło na froncie wschodnim około 220 dywizji. Z tych ogromnych sił większą część znajdowała się między Bałtykiem i Karpatami. Między Wisłą a Odrą wybudowali hitlerowcy w różnych okresach kilka linii umocnień, niektóre szczególnie silne, jak „Wał Pomorski” lub umocniony „Rejon Młędzyrzecki” przed Odrą.

Plan obrony hitlerowskiej Rzeszy i przewlekania wojny runął odrazu. Armia Radziecka obaliła wszelkie rachuby wroga. Wojska hitlerowskie nie były zdolne do wykonania żadnego z postawionych

sobie zadań. Tak poległe i śmiało, mistrzowskie i dokładne były sposoby i przebieg walki. Jak Armia Radziecka zastosowała w gigantycznej ofensywie zimowej.

W styczniu przeprowadziła Armia Radziecka trzy wielkie operacje. Wojska 1 Frontu Ukraińskiego, gestoskupione na przyczółku sandomierskim przerwały front, szybko wyparły okupanta z południowej części Polski i prowadziły walki pościgowe, wyzwoliły 15 stycznia Kielce, 17-go Częstochowę, 19-go Kraków, 24-go wyszły na Odrę i rozpoczęły walki o przyczółki za Odrą: manewrem okrążającym wyzwoliły Zagłębie Śląsko-Dąbrowskie, które go przemysł nie uciepiał — i wkrótce stał się czynny w rękach polskiego robotnika.

Na czele wojsk 1 Ukraińskiego Frontu stał Marszałek Koniew, pod którego dowództwem wyzwolone zostały południowe obszary Polski na prawym brzegu Wisły w lecie 1944 roku.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego rozpoczęły działania nad środkowym biegiem Wisły. W lecie 1944 roku wojska 1 Frontu Białoruskiego pod dowództwem Marszałka Konstantego Rokossowskiego wyzwoliły Lubelszczyznę, Podlasie, część Mazowsza, wyszły na Wisłę i Narew. W styczniu 1945 roku wojska

tego Frontu dowodzone przez Marszałka Żukowa gwałtownym manewrem okrążającym wyzwoliły 17 stycznia Warszawę i prowadząc równocześnie działania w kierunku zachodnim, zadały nieprzyjacielowi potężne roznoszące uderzenie, które zniweczyło zwycięstwo frontu nieprzyjacielskiego na ziemiach polskich.

15 stycznia wyzwoliły wojska 1 Frontu Białoruskiego — Radom, 19-go Łódź, 23-go Bydgoszcz, okrążyły Poznań. Na prawym skrzydle 1 Frontu Białoruskiego, na styku z 2 Frontem Białoruskim, posuwała się w kierunku północno-zachodnim 1 Armia Polska pod dowództwem generała Stanisława Popławskiego.

2 Front Białoruski ruszył w kierunku północnym z nad Narwi. Wojska 2 Frontu Białoruskiego dowodzone przez Marszałka Konstantego Rokossowskiego wykonały niezwykle ważne zadanie. Przebiły się z przyczółków zanarwiańskich, przez umocnienia wschodnio-pruskie biorąc Mławę, Iławę, Ostródę, Pasiek i 23 stycznia czoło pancernych jednostek było pod Elblągiem.

Równocześnie z tym głównym uderzeniem w kierunku Bałtyku wojska Marszałka Rokossowskiego wyzwoliły Modlin i Toruń, Malbork i Sztum, oraz Olsztyn i przetrwały się przez uznany za nie dostępny przez hitlerowców

Na budowie planu sześćoletniego (2)

W Okrągłem rosną ludzie...

Zaniemówiłby pewnie pseudonim - uczonego amerykańskiego Russel, któremu podlegające wojenni przyznali nagrodę Nobla za napisanie neomaltuzjańskiej książki, w której dowodzi, że należy wyniszczyć tyle, a tyle milionów ludzi, bo świat nie jest w stanie ich wyżywić. Zaniemówiłby tu, w suwalskiej wsi, bo nagle okazało się, że w planowej gospodarce socjalistycznej ludzi nie jest za dużo, ale za mało.

Przed wojną rząd Becków też twierdził, że w Polsce jest o 8 milionów ludzi za dużo. Pewnie.

Tak zrodziła się odznaka przodownika

Kopacz Jadwiga Walendziewicz jest wdową, obciążoną trojgiem dzieci i starszą teściową. Osiem hektarów ornej ziemi to nie mało. Ale gdy uprawiało się tylko 3-4, bo reszty nie było jak zorać, to wtedy bieda panowała w domu. Bo na dodatek ziemia nędzna.

W Podwysokiem jest szkoła. Troje Walendziewiczów uczy się dobrze. Matka jest dumna z dzieci, ale kłopotów miała też nie mało. Zawsze to, choć szkoła bezpłatna, wydatków dużo.

Jak tu poradzić? I wtedy rozeszła się wieść o kamieniołomach. Z początku niechętnie (bo co to będzie za robota?) poszła Walendziewiczowa do majstra. Przyjęli ją zaraz; ręk do pracy było mało.

Najpierw pracowała tylko z myślą o wypłacie. Przed dniem wypłaty z góry rachowała, ile zarobi, ile trzeba będzie na dług, a ile zostanie na życie.

Na nowej drodze

Kim był do niedawna Bronisław Sokółowski? Małemu gospodarstwu, żonę, dzieci. Żył tak jak każdy w pałowski gminie. Ale, mówimy otwarcie, - był kłusownikiem. Z nędzy poszedł na tę drogę jego dziad, żeby dać chleba dzieciom, polować po kryjomu jego ojciec. I Bronisław nabył bezwiednie wyciągnął ze słomy, już po wojnie, starą ojcowską strzelbę. Kładł mu w uszy kulacy, że to nie wielkiego, żadne przestępstwo. No i... stało się. Stał przed sądem. Rzecz jasna, że przestępstwo było poważne i nie mogło się obyć bez kary. Ale była ona łagodna, bo prze-

nie. Tu, w Okrągłem kamieniste pola nie były w stanie wyżywić mieszkańców. A że nikt nawet palcem w bucie nie kiwnął, aby stan ten zlikwidować, więc ludzie głodowali.

Rząd Polski Ludowej, realizując konsekwentnie politykę uprzemysłowienia kraju, rozpoczął budowę wielkich kamieniołomów. Pisanie o tym w poprzednim artykule.

Te kamieniołomy budują ludzie, którzy wyrwali ciemność, własnymi rękami stawiają zrebry nowej budowy, zapewniają im dobrobyt na zawsze.

Później, przestawała rachować. Ułożyła już sobie domowy budżet i wiedziała, że pieniądze będą „na sto procent”.

I teraz, gdy rozmawia się z Walendziewiczową nie potrafi ona wytłumaczyć, jak to było, że została przodownikiem pracy, jedną z najlepszych robotnic w Okrągłem. Jeszcze coś mówi o pieniądzu, że tu się dobrze zarabia, ale po chwili milknie i dodaje niepewnie: No robota, jak robota, coś się tam już wie, i... pracuje się...

Coś się tam już wie. Z tych wieloznacznych słów, nieco za wikłanych, z tej niepewności przekształconej później w wypracowaną pracę - zrodziła się odznaka przodownika, zdobitą sweter. Walendziewiczowa. Dostała ją na tegoroczne Święto Górników. Bo chłopcy z Okrągłego są już członkami Zw. Zawodowego Górników. A niedługo będą już bez reszty górnikami. W przyszłym roku produkcja ruszy pełną parą.

Na nowej drodze

cięż Sokółowski po raz pierwszy odpowiadał za kłusownictwo.

Później przyszedł do kamieniołomów. Po odbyciu kary nikt mu nie zamknął dostępu do pracy. Tłumaczył mu majster, tłumaczyła cała załoga. A poza tym Sokółowski po prostu rozmyślał się w pracy. Zanim jeszcze zrozumiał, jakie jest gospodarstwo i polityczne znaczenie kamieniołomów, już został przodownikiem. Po tym wydajność pracy jeszcze bardziej zwiększyła się. Bronisław rozpoczął nową, piękną drogę życia. Będzie wykwalifikowanym górnikiem w kamieniołomach. Już nie po-

wróci koszar tych czasów, gdy z fuzją na ramieniu drżał przed każdym szaleństwem. Nie powróci kłusownictwo - ten przeklęty spadek po kapitalis-

Kazimierz i maszyna

Kazimierz Mackiewicz tutaj się urodził, tutaj ukończył szkołę powszechną. Po tym - pracował w domu. Razem z dwoma braćmi uprawiał ziemię. Jego ojciec, małorolny chłop, z trudem mógł wyżywić liczną rodzinę.

Do kamieniołomów trafił Kazimierz kilkanaście miesięcy temu. Wziął go pod opiekę maszynista kruszarki i zaczął wtajemniczać w pracę maszynową.

Mineło nie pełne pół roku i Kazimierz bez żadnego wykształcenia technicznego sam został maszynistą. Rzadko to się zdarza, ale zdecydowała tu po prostu miłość do maszyny. Tak. Mackiewicz z bliskim w oczach opowiada o swojej kruszarce jak o czło-

wieku.

— Puśuje się czasem — opowiada — ale ja już ją znam. Zaraz się naprawi.

— Słucha mnie — dodaje po chwili ze śmiechem.

I maszyna naprawdę go sł-

To nie tylko walka o kamienie

Wiemy dobrze kto, siejąc wuereńskie teoryjki, nie chce uprzemysłowienia nasze go kraju. W Okrągłem też już wiedzą, kto chce wtrącić wieś w dawną otchłań nędzy.

Toteż żadnego posłuchu nie ma wśród załogi kulak, Józef Olszewski, który posiada 22 hektary ziemi i do tego dobrze zarabia w kamieniołomach. Olszewski jest zawsze niezadowolony, wiecznie ma pretensje do kierownictwa o przydział roboty, o obciążenie i t.d. Ale po kilku już pytaniach można się zorientować, że sam Olszewski nie wie dobrze, o co mu chodzi. Wygłasza przy tym patriotyczne frazesy, mówi że chce jak najlepiej pracować dla swojej Ojczyzny, a naprawdę — stara się zdemobilizować swoich narzędników załogę.

Ala i Walendziewiczowa i Mackiewicz i mąż zaufania, Wacław Anyśko, wyrabiający 120 proc. normy i wielu innych — odrzuć powiedzą, kto to jest Olszewski.

Sprawa jest jasna. Tu w Okrągłem będą dominować kamieniołomy i ich budowniczo wie. A Olszewscy woleliby w tej roli widzieć kulaków. Ładowacz Olszewski, który

tycznych stosunkach w Polsce. Dziś Bronisław Sokółowski — to w pierwszym rzędzie przodownik pracy w Suwalskich Kamieniołomach Drogowych.

cha. Wydajność jej jest coraz większa. Maszyna uczy Kazimierza nowej pracy. Już jutro — bo dziś zlatują jak minuty — będzie on zetempowcem. Sam o tym mówi z dumą. A pojutrze (bo przecież to pół roku to jak dwa dni) pojedzie do szkoły technicznej. A jak wróci to zastanie potężne kamieniołomy, zatrudniające ponad 1000 ludzi. Zastanie szyny, po których wagony wozą kamień do wielkiego zakładu wytwórczego. Już teraz tłuczeń z kruszarki Kazimierza wędrował na trasę WZ, do Nowej Huty, do Szczecina. W przyszłości powe druje do nowych, socjalistycznych miast.

Kazimierz dosłownie marzy o tej chwili. Mówi o niej z całą rodziną. I ojciec dobrze zrozumiał marzenia syna. Mało tego, sam chce dać przykład wzorowej postawy odstawiając zboże do punktu skupu przed terminem i z nadwyżką.

Każdego lepiej ubranego człowieka tytułuje „panie dziadku” (bo on „nie uznaje” nic nowego) musi jednak pogodzić się z tym, że w Polsce nie rządzą kulacy i „dziedzice” a miliony robotników i chłopów. I nie mu wszystkie próby judze nie pomagają.

Kilku zaledwie ludzi. Życie rysy niezwykle proste i krótkie. Tu się urodził, tu całe życie uprawiał ziemię i tu rozpoczął pracę w kamieniołomach. Ale najważniejsza jest przyszłość. To, że stają się zupełnie nowymi ludźmi, że rosną, że przekształca się ich świadomość, tak jak przekształca się i rozkwita zafasowana wieś białostocka.

Jest ich narazie nie wielu. Pracują pod kierownictwem jednego majstra. Ale nie wolno zapominać o roku przyszłym, w którym będą ich setki. Dlatego też na Pawłówek trzeba zwrócić więcej uwagi.

Może to śmieszne, ale szkoda cały tkwić w złej drodze. Nie ma tam asfaltowej, ani kostkowej szosy. Dojechać jednak trzeba i to szybko, często. Pomówimy na ten temat w następnym artykule.

K. Gruszecki

Czterolampowy „Pionier”



Nowy model polskiego aparatu radiowego „Pionier” cieszy się u nabywców zrozumiałym uznaniem. Estetycznie wyglądająca skrzynka drewniana, wykładana orzechem kaukaskim, doskonały odbiór, miły głos i świetna selektywność — oto walory czterolampowego odbiornika „Pionier”. Sprzedaż ratalna umożliwiła ludziom pracy zaopatrywanie się w aparaty.

Na zdjęciu: Kontroler gotowych odbiorników radiowych „Pionier” — Bolesław Wańczyk podczas pracy.

CAF — fot. Baranowski

Pierwsza narada przewodniczących Gminnych Rad Kobiectych

W Białymstoku odbyła się narada przewodniczących Gminnych Rad Kobiectych z terenu całego województwa. Dyskusja na tej naradzie wykazała wielką bojowość kobiet wlejskich w akcji planowego skupu zboża. Mówiła o tym również w swym referacie przewodnicząca Woj. Zarządu LK Helena Buczyńska.

Członkini Koła Gospodyń ZSCH w Ciszewie gm. Belda, w pow. grajewskim zdemobilizowały całą gromadę do realizacji obowiązków wobec państwa. Podobnie uczyniło Koło Gospodyń we wsi Mończe w pow. elckim.

Ob. Adela Tarnowska zorganizowała zespółową dostawę zboża w gromadzie Jezioro, gm. Giby. Janina Stępska postąpiła podobnie w gminie Kuków.

Maria Sawicka — wdowa zamieszkała w Kowalach, wykonując plan skupu zboża w 100 procentach, zobowiązała się sprzedać państwu dodatkowo jeszcze 300 kg. Na zebraniu gromadzkim zdania skłoniła ona tych, co lekceważyły wykonanie obowiązków wobec państwa. 78 wdów — małorolnych chłopek z gminy Wyski — wykonało plan skupu zboża w 100 procentach.

Obywatelka Danieluk z gr. Mończe w pow. elckim, sprzedała w ubiegłym roku 5 zakontraktowanych tuczników, a 5 zakontraktowała na I półrocze 1952 r.

Kobiety w walce o rozwój spółdzielni produkcyjnych

Przewodnicząca Gminnej Rady Kobiectych w Białaszkowie 60-letnia Maria Mikulska mówiła ze wzruszeniem: „Jeszcze kilka lat temu nie myślałam, by moje koleżanki mogły wspólnie tu obradować, gdzie zwykle obradowali mężczyźni. Ja po raz pierwszy w życiu jestem na takiej uroczystości”.

Ob. Mikulska ma już duże doświadczenie życiowe, i doświadczenie to, że szczęśliwsza i lepsze życie może nastąpić tylko przez uspołecznienie gospodarki rolnej. — „Żyje nadzieja — mówiła Mikulska, iż powstanie w naszej wsi spółdzielnia produkcyjna, w której dzięki zastosowaniu maszyn i lepszemu będzie praca. Przy kolektyw-

nym wysiłku łatwiej nam będzie zbudować lepsze życie. My kobiety na każdym zebraniu mówimy o spółdzielni produkcyjnej, i musimy przekonać część wahaających się chłopów w naszej wsi”.

Obywatelka Flodorow z gromady Poniewicze w gm. Bielsk opowiedziała wszystkim uczestniczkom narady jak Koło Gospodyń, w jej wsi walczy o umocnienie tamtejszej spółdzielni produkcyjnej. Członkini Koła pierwsze zawsze wychodzą do pracy, pociągając za sobą resztę członków spółdzielni.

Wzrasta rola kobiet w życiu społecznym wsi

Cecylia Tatlińska, przewodnicząca Rady Kobiectych w gm. Gołubie (pow. Elk) opowiedziała o przełamywaniu oporu sołtysa, który nie był zadowolony z powstania w gromadzie koła gospodyń. W rezultacie Koło zdecydowało o zmianie sołtysa, a na to stanowisko gromada wybrała Cecylię Tatlińską.

Radna z gminy Hajnówka, tow. Garbacz podkreśliła, że kobiety muszą walczyć o swój autorytet, pletnując tych aktywistów gminnych i gromadzkich, którzy lekceważą pracę kobiet i nie wysuwają ich na stanowiska radnych.

sołtysów, przewodniczących rad narodowych i do partii. Na ten sam temat mówiły Nadzieja Sergiejewicz, sekretarz Pow. Zarządu ZSCH w Sokółce i Helena Ruliczewska z Kuźnicy.

I sekretarz KW PZPR tow. Wojciechowski zabierał głos na naradzie mówiąc między innymi o trudnościach, jakie musimy pokonać w związku z realizacją planu 6-letniego. Kobiety są ważnym ogniwem w przezwyciężaniu tych trudności. Winny one odegrać wielką rolę w walce z zafasowaniem wsi białostockiej. Należy tylko ich pracę powiązać ze wszystkimi organizacjami społecznymi i politycznymi na wsi.

W tym roku — mówił na zakończenie tow. Wojciechowski — musi nastąpić wielka mobilizacja do likwidacji odlogów i lepszej uprawy ziemi by więcej było zboża oraz paszy dla bydła i trzody chlewnej. To jest zadanie ważne dla nas wszystkich dla całej wsi, a tym samym i dla kobiet.

Dwie instytucje — dwie miary

M. Kowalczyk pracownik Państwowego Tartaku Nr. 1 w Hajnówce jest członkiem OSP. W dniu 15 stycznia ub. roku był on delegowany przez Komendę Powiatową Straży Pożarnej w Bielsku Podlaskim na kurs OSP II stopnia do Łomży, gdzie przebywał do 31 stycznia.

Po powrocie z kursu Kowalczyk przystąpił do pracy na dawnym stanowisku i zwrócił się do kierownictwa tartaku z prośbą o wypłacenie mu poborów za czas pobytu na kursie. Otrzymał odpowiedź, że wysłano w tej sprawie pismo do

Rejonu Przemysłu Drzewnego w Białymstoku, gdyż wypłata może nastąpić tylko na polecenie Rejonu. Mija już rok, a kierownictwo Rejonu milczy.

Inaczej ustosunkował się do podobnej sprawy zarząd Kolei Leśnych w Hajnówce. Pracownik Kolej Leśnych Tadeusz Kędziński, członek OSP, był na podobnym jak Kowalczyk kursie w listopadzie ub. roku. Po powrocie z kursu nikt mu nie kwestionował wypłaty poborów za czas nauki, lecz sprawę załatwiono od razu. (339)

J. Zieliński — Hajnówka

NASI KORESPONDENCI PISZA

„Wzorowy” ekspedient

Ekspedient w kiosku GS w Gródku, Mikołaj Ignaciuk jest „wzorowym” sprzedawcą. Otwiera i zamyka kiosk, kiedy mu się podoba i nikt z mieszkańców Gródka nie wie, kiedy można kupić gazetę. W dniu 31 grudnia Ignaciuk zamknął kiosk już o godz. 14, bo musiał się przygotować do zabawy sylwestrowej.

Często zdarza się, że pobiera on wyższe ceny za artykuły piśmienne. Książki załatwił w kiosku nie ma, bo podobno nie przyznano na nią kredytów. (71)

M. Bura — Gródek

Ukrócić wyczyny chuliganów w Augustowie

W godzinach wieczornych niemal codziennie można spotkać się w Augustowie z wyczynami szajki młodocianych chuliganów. Przewodzi im 15-letni Józef Straszynski z dzielnicy Borki. Mając przy sobie kilku koleżków urządza niewybredne awantury.

W dniu 25 grudnia dobra na paczka przybyła do kina i tu Straszynski eskortowany przez kompanów przepchnął się obok kolejką do kasy po bilety. Kasjerka znając Straszynskiego sprzedała mu żadaną ilość biletów poza kolejką aby uniknąć awantury. Gdy ktoś zwrócił Straszynskie mu uwagę na niewłaściwe za-

chowanie się, obrzucił go piłgawymi wyzwickami.

Nie jest to jedyny wypadek. Straszynski i jego kompani często upijają się i trudno zgadnąć skąd biorą na to pieniądze. Warto, aby młodzi ciłoncy chuliganami zainteresowała się organizacja zetempowska i organy MO. (87)

R. P. — Augustów

Trzeba pracować dla dobra chłopów

Dotychczasowy Zarząd Gminny ZSCH w Szudziałowie nie przejawiał większej troski o mało i średniorolnych chłopów. Większość spraw była załatwiona po kumotersku, najczęściej przy wódce. Za wódkę opiniowano komu sprzedać żelazne na okucie wozu, narzędnia rolnicze itp.

Członków do ZSCH werbowano sztucznie. Od zapłaty się do Związku uzależniano przydział kredytów lub nabycie towarów deficytowych. Na papierze ZSCH w gminie szudziałowskiej rości, w rzeczywistości jednak takie metody pracy związek osłabły, bo było w nim bardzo dużo „martwych dusz”.

Wreszcie chłopcy mieli dość takiej gospodarki. W w grudniu odbyły się tu wybory nowych władz ZSCH, w wyniku których na prezesa gminnego Zarządu ZSCH wybrano znanego akty-

wistę ZSCH, Kuźmickiego, a ten z miejsca zabrał się energicznie do pracy. Nawązał przede wszystkim ścisły kontakt z organizacją partyjną i Prezydium GRN i pracuje nad wciągnięciem do aktywnej pracy przy realizacji planów państwowych wszystkich bez wyjątku członków ZSCH.

Wybór Kuźmickiego chłopcy przyjęli z dużym zadowoleniem i obciążają mu czynnie pomagać w jego dążeniach do usprawnienia pracy gminnej organizacji ZSCH.

K. Sazonik — Szudziałowo

PKS-sie popraw ze się

Samowola kierowców i konduktorów PKS obsługujących wozy w pow. bielskim osiągnęła chyba szczyt w dniu 5 bm. Samochód idący w tym dniu z Bielska do Narwi zmienił trasę i zamiast jechać ze stacji kolejowej ulicą Mikulowską, gdzie według umowy z PKS-em czeka zawsze pracownik UPT z pocztą, pojechał drogą okrężną. W wyniku zostało w Bielsku do następnego dnia 7 worków z prasą i listami.

O lekceważeniu pilności przesyłek pocztowych świadczą zachowanie się konduktora w Narwi, który na zapytanie kierownika Agencji Pocztowej, dlaczego nie ma poczty, odpowiedział z wesołym uśmiechem: „przywleczemy jutro”. Widocznie konduktor uważa pozbawienie

czytelników prasy za „dobry kawał”.

E. J. — Bielsk Podlaski

Mieszkańcy Olecka narzekają na brak kasy PKS-u w mieście. Dlatego też, gdy nadejdzie samochód, ludzie cisną się jeden przez drugiego, a konduktor zabiera pasażerów według swego widzi miśle, jak to miało miejsce w dniu 5 bm. w wozie Nr. 00137. W rezultacie kilku robotników z Czerwonogrodu nie mogło odejść z Olecka, tracąc część dnia pracy. (331)

Z. Krawczyk — Olecko

Drohiczyn n. Bugiem czeka na dentystę

Osada Drohiczyn n. Bugiem liczy łącznie z przyjeżdżającą uczącą się młodzieżą ponad 2000 mieszkańców. Jest tu Ośrodek Zdrowia, który wiele wagi przykładają do podniesienia stanu zdrowotnego w miasteczku, gorzej że nie ma tu dentysty.

Do najbliższego dentysty do Siemiatycz jest 20 km, a do Sokółki 28 km. Przy tym połączenie autobusowe jest tak niewygodne, że trzeba na jazdę do Siemiatycz czy Sokółki tracić około 17 godzin. Odbija się to ujemnie na zdrowiu uczniów i co za tym idzie na postępach w nauce. (3708) M. Gnatowski — Drohiczyn

Iak organizacja ZMP-owska w Liceum Pedagogicznym walczy o lepsze wyniki nauczania

Szkolne koła Związku Młodzieży Polskiej mają do zrealizowania szczególnie doniosłe zadania. Muszą one szyć wśród uczniów uświadomienie ideologiczne, mobilizować ich do nauki poprzez wciąganie do pracy w kołach samokształceniowych i opiekę nad jednostkami mniej uzdolnionymi, a ponadto likwidować w zarodku przejawy wszelkiego rodzaju chuligaństwa i bumelanctwa.

Na tym odcinku ma już pewne osiągnięcia organizacja ZMP w Liceum Pedagogicznym TPD w Białymstoku, która wykazała, że w większości wypadków potrafi oddziaływać na zaniedbującego się, czy mniej uzdolnionego ucznia i naprowadzić go na właściwą drogę.

Tak było m. in. z Tadeuszem Łukasiewiczem, uczniem kl. IV-a, synem bezrolnego chłopca. Łukasiewicz zaniedbywał się przez cały okres nauki w Liceum Pedagogicznym i to że znalazł się w końcowej klasie zawdzięcza głównie „dobrym sercom” nauczycieli.

Koło klasowe ZMP nie do strzegło początkowo u Łukasiewicza opuszczania się w na uce, a i później jeszcze nie odrzucał form oddziaływania na tego ucznia.

Dopiero w kl. IV nakłoniono go do pracy nad sobą. Koło klasowe poddało ostrej krytyce niewłaściwe ustosunkowanie się Łukasiewicza do szkoły i ostrzegło go przed nieuchronną klęską, jaka go czekała na egzaminie maturalnym.

Mimo, że Łukasiewicz nie potrafił złożyć w tym czasie samokrityki i zabrać się energicznie do usuwania luk w poziomie zdobytej wiedzy, przystąpił jednak do nauki i przyrzekł na półroczny okres roku szkolnego uzyskać co najmniej połowę dobrych ocen. Wyniki jego pracy są już widoczne.

Jeszcze większy sukces odniosło koło ZMP w klasie III tej szkoły, przy odpowiednim ustawieniu do nauki Cecylii Kmitówny, która na pierwszy okres b. r. otrzymała aż 7 not niedostatecznych.

Pomoc, jaką okazało Kmitównie koło klasowe, przyniosła pożądane rezultaty. Oprócz tego, wciągnięto ją do pracy kołach samokształceniowych, koleżanki Bożena Gębryl i Zofia Bajkowska zostały przez koło wytypowane do opiekowania się nią i pomagania w lekcjach. Dzisiaj Kmitówna znajduje się już na dobrej drodze i można śmiało zaryzykować twierdzenie, że na półroczny okres będzie się wszystkich kompromitujących ocen.

To samo koło ma jednak duże trudności z Janem Kowalczykiem, który mimo wielokrotnej krytyki, jakiej był poddany na naradach produkcyjnych, nie uczy się i systematycznie „obrywa dwójkę”. Przy tym Kowalczyk nie tylko, że sam się nie uczy, ale utrudnia jeszcze naukę kolegom, wprowadzając chaos w pracy koł samokształceniowych.

Szkoda byłoby jednak, gdyby Kowalczyk miał pozostać w tej samej klasie na rok przyszły. Jest on zdolny i przy szczerych chęciach mógłby uczyć się dobrze.

W tym wypadku jednak koło klasowe nie wykorzystало jeszcze wszystkich możliwości w celu oddziaływania na niepoprawnego ucznia, nie zaopiekowano się nim całkowicie. Jak to np. uczyniono z Kmitówną i nie próbowano nawiązać ścisłej współpracy z personelem pedagogicznym w celu nakłonienia go do nauki.

Jedno jest pewne w tej sprawie, że koło klasowe przy zastosowaniu właściwych dla charakteru Kowalczyka metod wychowawczych dopnie celu i przełamie u niego niezrozumiały upór do nauki. Należy tylko nad tym solidnie popracować.

Stanisław Nowel
Białystok

Dla uczczenia 10-lecia PPR Meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych zakładów pracy w woj. białostockim

Dla uczczenia 10-lecia PPR powstania Polskiej Partii Robotniczej, załoga Państwowych Zakładów Ceramicznych w Siedlcu w pełnym składzie podjęła zobowiązanie wykonać do końca b. r. ponad plan 8.000 szt. cegły palonej, o wartości 2.520 zł.

Zobowiązania dla uczczenia 10-lecia PPR podjęły również wszystkie brigady Elektrycznych Zakładów Roszarniczych, postanawiając zmniejszyć przy odziarnianiu o 1 proc. ilość słomy stłarganej, przez co uzyskają miesięcznie 2.400 kg słomy długiej, przedstawiającej wartość 13 tys. zł.

Brygada zespołów czyszczących tych samych zakładów postanowiła wyprodukować w styczniu b. r. ponad plan 5.000 kg sieniienia wartości 15 tys. zł.

Pracownicy białostockiej Delegatury Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”, Józef Miśkiewicz — gł. księgowy, oraz Zofia Łucyk, Wanda Stankiewicz i Eugenia Kontnik zobowiązały się dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR złożyć bilans za grudzień 1951 r. na 5 dni przed terminem. Zobowiązanie wykonano na dzień 15 bm.

P przed konferencją miejską Ligi Kobiet

Na zebraniach wyborczych delegatek na konferencję miejską Ligi Kobiet podejmowane są zobowiązania produkcyjne. M. in. zobowiązała także podjęła członkini LK z Zakładu „A” Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego.

Tkaczki Malachowska i Butkiewicz postanowiły uczcić konferencję LK poprzez dodatkowe wypracowanie w przeciągu dwóch dni po 1000 rzutów ponad normę.

Ceremonizki: Maria Kozłowska i Zofia Andrzejuk uczczą i wycerują po 50 m przedy ponad plan.

Marja Sokółska — przewłajarka, zaciągnęła dwudniową „Wartę Pokoju”, w czasie której przewłaję 5 kg przedy więcej, niż przewiduje jej norma.

Nielarki: Piotrowicz i Arcliszewska wyprodukują 1 proc. przedy ponad normę, a Muklewicz i Cieśluk uprzedzą po 2 kg przedy ponad plan.

Podobnie zobowiązania podjęła cała załoga koblca Zakładu „A” BZPW. (s)

Kronika białostocka

• Kurs kroju i szycia domowego dla gospodyń domowych organizowany przez PSS odbędzie się w dniu 17 bm. w Szkole Podstawowej Nr 3 przy ul. Gdańskiej. Kurs poprowadzi ob. Zielińska, nauczycielka z Liceum Odzieżowego.

• Konferencja przedstawicieli KW PZPR Prezydium WRN, pracy i innych odbyła się w dniu 14 bm. w lokalu Okręgowego Zarządu Kln.

Tematem obrad była sprawa ulepszenia stylu pracy OZK.

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. A. Węsierskiego „Wieszcz trzeci król”. Początek o godz. 20.

REPERTUAR KIN

w Białymstoku

Kino „Ton”: „Wesołe kumoszki z Windsoru”. Początek o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Pionier”: „Plotr I” — serial II. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

Kino „Baltyk” w Suwałkach: „Bohaterowie Mandurii”.

Kino „Iskra” w Augustowie: „Zwycięskie skrzydła”.

Kino „Zorza” w Elku: „W dni pokoju”.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, przy ul. 1-go Maja, tel. biura wezwaw 9-08, informacyjny 535.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.

Dziury apteki: Apteka Nr 3 przy ul. Dąbrowskiego 2 tel. 943.

Odpowiedzi na konkurs „Gazety” i ORZZ

Jan Sadowski ze Szkoły Ćwiczeń TPD o wrażeniach z choinki noworocznej

Redakcja nasza otrzymała już cały szereg wypowiedzi na konkurs „Gazety Białostockiej” i ORZZ p. t. „Moje wrażenia z imprezy noworocznej”. Uczestnicy tych imprez dzielą się z nami w swych wypowiedziach wrażeniami.

Jan Sadowski z Kl. VI Szkoły Ćwiczeń Towarzystwa Przyjaciół Dzieci pisze w swym liście:

„W tym roku szkolnym przyjechałem ze wsi i nigdy

nie widziałem podobnej imprezy, na którą zostałem zaproszony jako przodownik nauki.

Na „choince noworocznej” podobało mi się wszystko: przedstawienie pt. „Dwa światy”, występy teatru kukielkowego, film o życiu radzieckich pionierów, z których chcę brać zawsze przykład i t.

Cieszyłem się również z wygranej na loterii książek p. t. „A czy o tym wiecie”, radościłem się w czasie gier i zabaw, smakowały mi słodycze, ciastka i jabłka, jakie otrzymałem.

Je wrażenia z choinki noworocznej” i list ten nadesłać na adres: Redakcja „Gazety Białostockiej”, Białystok ul. Kilińskiego 15.

Termin nadsyłania wypowiedzi upływa z dniem 25 bm. Za najlepsze z nich przyznane zostaną cenne nagrody książkowe.

Sprawy dnia Pamiętać o książce zażaleń!

Bar mleczny przy ul. Kilińskiego posiada — rzecz zupełnie normalną — książkę zażaleń. A do tej książki — również rzecz normalna — wpisują się kilenci. Ale zupełnie niernormalne jest to, że dyrekcja Miejskiego Zakładu Mleczarskiego wcale się tą książką nie zajmuje. A szkoda... Od niemal pół roku kilenci wpisują, że bułki są czyste. Obok tych i innych uwag nie ma nawet podpisu kontrolującego ksiązkę.

I kilenci zmuszeni są nadal jeść czyste bułki. Jest jednak wielu takich, którzy zrezygnowali z usług baru. Jeżeli MZM nadal będzie tak traktować swą pracę, co się wtedy stanie z wykonywaniem planu obrotów?

Acha, już wiemy. Dyrekcja zapewne jada na śniadanie świeżutkie bułki ze sklepu PSS, w tym sek... (k)

ODPOWIEDZI

Wallecki — Filipów, GSSCh — Wys. Mazow., Siebiesuk — Nowokornino, R. R. — Łomża, Sienkiewicz — Bogusze, Kieluk — Zubowo, Komitet Elektryfikacyjny — Krasnopol, Szymański, Tyszkiewicz — Elk.

W sprawach poruszanych przez Was w liście do Redakcji Interwjujemy.

Po otrzymaniu wyjaśnień o wynikach interwencji zawiadamiamy Was listownie.

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego PZPR w Białymstoku zawiadamia miejscowy aktyw partyjny i bezpartyjny, że w dniu 19 stycznia br. o godzinie 16,30 w świetlicy PS (nad Gospodą Ludową Nr. 1) zostanie wygłoszony odczyt na temat: „PPR na czele walki narodu polskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne”.

Bilety bezpłatnego wstępu rozprowadza Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego PZPR w Białymstoku przy ul. Warszawskiej Nr. 11 w każdym dniu od godziny. 8 do 20.

LISTY CZYTELNIKÓW

Dokuczliwi malcy przed teatrem

Przed Teatrem Miejskim w Elku każdego dnia zbierają się dzieci w wieku od 5 do 8 lat, urządzając dzwone zabawy. Dzieci przebywają przed teatrem do późnego wieczora urządzając takie harce, jak łamanie trybuny, wybijanie szyb w korytarzu teatru, łamanie ram, a nawet i rzucanie kamieniami w przechodniów.

Dwa razy w tygodniu w budynku teatralnym wyświetlane są filmy dla żołnierzy. Malcy starają się wówczas wejść na widownię, nawet jeśli są wyświetlane filmy nie dozwolone dla młodzieży.

Dzieci mi, jak widać, nikt się nie opiekuje i nikt nie troszczy się o ich wychowanie. Prezydium MRN, organizacja społeczna powinna zainteresować się nimi i zlikwidować dzikie harce przed teatrem oraz rozłożyć kontrolę nad ich wychowaniem. (92)

G. D. — Elk

Rower, ale nie własny...

W dniu 2 bm. jechałem pociągami Nr. 714 kursującym na trasie Olsztyn — Białystok. Wsiadłem na stacji Grajewo i zadem na bagaż rower męski firmy „Baltyk” Nr. ramy 141/45907.

Po przybyciu do celu podróży, stacji Podlasek wysiadłem z pociągu i odebrałem rower. Nazajutrz rano w domu spostrzegłem, że nie jest to mój rower. Jest to również rower firmy „Baltyk”, lecz o numerze 111/1235. Wskutek własnej nie uwagi i przeoczenia służby kolejowej zamieniłem mój rower. Uważam, że służba kolejowa powinna zwracać więcej uwagi przy wydawaniu bagażu i nie zamieniać nadanych rzeczy. W mojej sprawie powinien ktoś interweniować i znaleźć odbiorcę mego roweru. (119)

H. Mioduszeński — gron. Łojki, pow. grajewski.

Śladem listów i korespondencji

Lepiej liczyć w GRN w Orli

Pod tym tytułem zamieściliśmy korespondencję w numerze z dnia 23 października, w której wskazaliśmy na opóźnienie wypłaty poborów pracownikom Prezydium GRN w Orli wskutek niedbalstwa kierownika referatu finansowego, Franciszka Nazarewicza.

Prezydium PRN w Białymstoku podłaskim poinformowało nas, że Nazarewicz stale zaniedbuje swoją pracę. W wypadku, o którym pisaliśmy w korespondencji, nie do końca on otwarcia kredytów w NBP dlatego nie mógł pobrać gotówki i przez to opóźniono wypłatę poborów za październik.

Za niewłaściwe ustosunkowanie się do pracy Prez. GRN w Orli udzielił kierownikowi referatu finansowego kilkakrotnie upomnień, lecz to nie odniosło pożądanego skutku.

Po ukazaniu się notatki przewodniczący PRN wraz z przedstawicielem Prokuratury, będąc na kontroli w Prezydium GRN w Orli, zaznaczyli ob. Nazarewiczowi, że notatka w gazecie powinna być ostatnim upomnieniem. W przyszłości będzie on odpowiadał przed sądem.

Ponadto Nazarewiczowi udzielono nagany z oświadczeniem jej w aktach personalnych.

Program radiowy na 16 stycznia

Program I na fal 1322 m.

Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpocznie się o godzinie 15.25.

15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.20 Koncert orkiestry rozgłośni łódzkiej P.R. 17.00 Głos ma ją kobiety. 17.10 „Służba Polsce” — pieśń. 17.15 Aud. oświatowa. 17.30 Sergiusz Rachmaninow — kompozytor tygodnia. 18.20 Ulu-bione melodie. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Humoreski z teki Warszawy, opowiadanie.

Dzienniki: 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m.

5.10 Koncert poranny. 6.05

Wszelchnia Radiowa — kurs 1. 7.20 Muzyka ludowa i pieśni różnych narodów. 8.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 10.20 Radziecka muzyka rozrywkowa. 11.15 Muzyka i aktualności. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę”. 13.45 Aud. szkolna dla klas V — VII. 14.30 „Gorące dni” — odcinek powieści. 17.15 Koncert muzyki ludowej. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.20 Wszelchnia Radiowa — kurs II. 21.25 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka radziecka.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 21.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

Z g u b y

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez gm. Zawady Garbowski Marli obecnie zam. Katowice. g 82-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kruszkowski Maria wieś Kalinowo pow. Elk woj. Białostockie. g 81-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Maria - Janina Różycka Białystok Kraszewskiego 31 g 79-1

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr M 1 67894 na nazwisko Grabowska Grażyna zam. Białystok Ciepla 33 m. 4. g 78-1

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 389, legitymację Związku Zawodowego Prac. Finansowych, legitymację LL, LK, TPPR, LM. PCK na nazwisko Golebiowska Helena Białystok, Sekcyjna 3. g 77-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Czarnowska Regina Białystok, ul. Waszyngtona 1 m. 18. g 76-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 814, z-ca red. naczelny 815, sekretarz redakcji 29-22, redakcja. nocna 35-35, centrala 747, 748, 749.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł, zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) — 2,25 zł. Konto PKO Nr XII — 1756 119.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 13.

R ó ż n e

SKRADZIONO książeczkę wojskową RUK Elk, kartę meldunkową na nazwisko Cichoćka Florentyna w. Boczek gm. Bogusze. g 60-4

KUPIĘ zbiory przedwojennych znaczków pocztowych Białystok. Okopowa 53. g 83-6

L o k a l e

Magister samotny poszukuje pokoju niekierującego przy rodzinie. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń Gazety Białostockiej „ABC”. g 73-1

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

Sukcesy energetyki radzieckiej

Już w roku 1949 osiągnięto w Związku Radzieckim przedwojenny poziom produkcji energii elektrycznej. W końcu 1950 r. poziom ten przekroczono o 87 proc. Zadanie przewidziane przez powojenną pięcioletkę na rok 1950, zostało tym samym wykonane w 110 proc.

Budownictwo energetyczne w ZSRR przebiega w niezwykle szybkim tempie i na wysokim poziomie technicznym, zarówno jeśli chodzi o organizację robót, jak i jakość za instalowanych w nowych elektrowniach urządzeń produkcyjnych krajowej.

Prognostyczny bilans 1951 r. mówi o wielkich sukcesach w dziedzinie elektryfikacji ZSRR. W r. 1951 wyprodukowano 104 miliardy kWh energii elektrycznej, tzn. więcej, niż w Anglii i Francji razem wziętych; w roku tym produkcja energii elektrycznej w ZSRR wzrosła o 13 miliardów kWh w porównaniu z poziomem roku poprzedniego. A przecież 13 miliardów kWh, to 7 razy więcej, niż wynosiła cała produkcja energii elektrycznej w Rosji przedrewolucyjnej.

Łączna moc uruchomionych w r. 1951 nowych elektrowni i agregatów sięga 3 milionów kW.

Po wojnie ze szczególnym wielkim rozmachem rozwinięto się budownictwo hydroenergetyczne. ZSRR posiada niewyczerpane wprost naturalne zasoby hydroenergetyczne, obecnie buduje się silownie na wielu rzekach ZSRR, m.in. gigantyczne konstrukcje na wielkich arteriach wodnych, takich jak Wołga, Don, Dniepr i Amu-Darja.

Te gigantyczne obiekty stanowią będą klasyczny wzór radzieckiego budownictwa energetycznego, uwzględniającego w ramach jednolitego planu różnorodność potrzeb gospodarki narodowej. Z daniem każdej radzieckiej elektrowni wodnej jest nie tylko produkcja taniej energii

elektrycznej, lecz i szereg innych zadań, pozostających w związku z polepszeniem żegluzi na danej rzece, nawodnieniem olbrzymich obszarów, elektryfikacją rolnictwa, z rozmieszczeniem przedsięwzięć przemysłowych, w których zelektryfikuje się wszystkie procesy produkcyjne itd.

Nad brzegami Wołgi, Dniepru i Amu-Darja rozwijają się prace przygotowawcze, których tempo pozwala się spodziewać, że nowe elektrownie oddane zostaną do użytku najwcześniej w ustalonych przez rząd terminach, a mianowicie: Elektrownia Rujbyszewska — w r. 1955, Stalinogradska i Kachowska — w 1956 r., silownia na Głównym Kanale Turkmenskim w 1957 r. Dobra kłosa budowa kanału Wołga-Don oraz cyfrowego węzła wodnego; oba te obiekty uruchomione zostaną wiosną r. 1952.

Za 5 — 6 lat dzięki uruchomieniu wspomnianych elektrowni gospodarka energetyczna ZSRR wzrośnie o łączną moc w wysokości 4 milionów 220 tys. kWh energii, a roczna produkcja energii wzrośnie o 22,5 miliarda kWh.

Alle radzieckie budownictwo energetyczne nie ogranicza się do tych olbrzymich robót. Należy wspomnieć, że na Wołdze buduje się również potężną Gorkowską Elektrownię Wodną; dziesiątki wielkich silowni wodnych wznosi się na Kaukazie, w Azji Środkowej, na Syberii. Jednocześnie buduje się setki średnich i małych elektrowni wodnych; jakkolwiek są to obiekty o znaczeniu lokalnym, które zaspakalają jedynie potrzeby miejscowego rolnictwa, to jednak zwiększają one w znacznym stopniu łączną moc elektrowni ZSRR.

W ogólnym bilansie energetycznym ZSRR udział elektrowni wodnych będzie z każdym rokiem coraz większy. Okoliczność ta ma olbrzymie znaczenie dla gospodarki narodowej.

Z chwilą zbudowania wiel-

kich obiektów na Wołdze, Dnieprze, Donie i Amu-Darju można będzie przy pomocy energii dostarczanej przez nowe elektrownie nawodnić 28 milionów ha pustynnych i narażonych na posuchę gruntów; tym samym można będzie przystosować do potrzeb rolnictwa i hodowli bydła.

Elektrownie wołżańskie i kanał Wołga-Don przeobrażą wielką rzekę rosyjską we wspólną arterię żegluga, łączącą główne ośrodki przemysłowe i rolnicze europejskiej części ZSRR. Energia nowych elektrowni wodnych odegra olbrzymią rolę w procesie dalszej elektryfikacji przedsięwzięć, przyczyni się do wprowadzenia nowych metod technologicznych w przemyśle, do polepszenia jakości produkcji i ułatwienia warunków pracy robotników.

Prof. A. Winter

Młodzież Ludowej Korei na studiach w Polsce



15 młodych Koreańczyków (do niedawna żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej) którzy przybyli na studia do Polski, spotykają się z młodzieżą z Korpusu Kadetów im. Gen. Świerczewskiego. Goście koreańscy opowiedzieli kadetom o swym udziale w bohaterstwie walce, jaką toczy ich naród przeciw najazdowi amerykańskiemu. Na zdjęciu: Młody Koreańczyk An In-Sen w przyjacielskiej rozmowie z kadetami.

Na ekranie kina „Pionier“

O Piotrze Wielkim

„Piotr I“. Scenariusz: wg powieści Aleksandra Tołstoj — Włodzimierz Pletrow. Reżyseria: W. Pletrow. Zdjęcia: W. Gordanow, W. Jakowlew. Muzyka: W. Szczerbaczew. W rolach głównych: N. Simonow, N. Czerkasow, A. Iaraszowa, M. Zarow, I. Zarubina. Produkcja: „Lenfilm“ (ZSRR).

Adaptacja filmowa znakomitego dzieła Aleksandra Tołstoj nie odbiega zasadniczo od oryginału literackiego. Scenariusz i reżyser wydobyl z powieści wszystkie, charakterystyczne dla epoki elementy ukazując Piotra I-go takim, jakim był w rzeczywistości — mądrym, dalekowszyczącym władcą, zmieniającym gruntownie oblicze feudalnej Rosji.

Okres panowania Piotra I-go to początek kapitalizmu w Rosji. Młody władca w sposób bezwzględny wprowadza szereg śmiałych reform, tworzy nową armię, przepojoną duchem miłości do ojczyzny. W eksploatacji ogromnych, ukrytych bogactw naturalnych kraju — stawia przede wszystkim na rosyjskich kupców i przemysłowców. Piotr rozwija handel, rzemiosło i przemysł, rozumiejąc, że kraj aby mógł być niezależny — musi być silny, wysuwa na odpowiedzialne stanowiska zdolnych ludzi, przedstawicieli niższych warstw społeczeństwa feudalnego.

„Mój ojciec posiadał tylko jeden majątek — stół na Wołdze“ — mówi car Piotr, kujać własnoręcznie kołtce dla pierwszej w historii Rosji — wielkiej pełnomorskiej floty. Ta właśnie flota otwiera za naszymi dotąd krajami szerokie szlaki handlowe

i łączy go z całym światem. Autor scenariusza dokonywał przerwaną ścieżką Tołstoj powieść, doprowadzając akcję do momentu wielkiego zwycięstwa wojsk rosyjskich pod Poltawą, realizując przy tym życzenie Tołstoj — pozostawienie w pamięci potomnych wielkiego cara, jako młodego, w pełni sił męskich władcy.

Doskonała obsada aktorska i zharmonizowana z treścią filmu muzyka, umiejętnie podkreślająca poszczególne momenty akcji, w połączeniu ze wspaniałymi zdjęciami wielkich scen batalistycznych dopełniają całości filmu.

(NUS)

Towarzys!wo Wiedzy Powszechnej rozszerza swą działalność odczytową

Ostatnio odbył się w Warszawie dwudniowy zjazd prezesów i sekretarzy zarządów wojewódzkich Towarzystwa Wiedzy Powszechnej z udziałem członków prezydium Zarządu Głównego, na którym omawiano plany pracy TWP na rok 1952.

TWP w skali ogólnokrajowej organizowało dotychczas 4 do 5 tysięcy odczytów miesięcznie. W r. 1952 ilość organizowanych odczytów wzrosła z 7000 w styczniu

do 15000 w marcu. Wskazano odczyty odbywać się będzie na wsi i w zakładach produkcyjnych w mieście.

Dla usprawnienia działalności TWP została od stycznia zorganizowana powiatowa kółka prelegentów TWP z sekcjami przyrodniczymi i społeczno-humanistycznymi. W związku z tym uwzględniono w programie odczytów szerzej niż dotychczas zagadnienia regionalne.

(hm)

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Wszystkie czynniki powinny pomóc w akcji wyborczej do kół sportowych

W województwie białostockim trwa akcja wyborcza do rad kół sportowych przy zakładach pracy. Ze wszystkich zreszta sportowych akcji najlepiej przebiega w ZS Budowlani, gdzie dotychczas przeprowadzono 10 zebrań.

W ZS Spółnia wybory napotyka na trudności. Zaistniały nawet wypadki, że zebrania trzeba było odłożyć po 3 razy. W akcji tej nie pomaga w ogóle Związek Zawodowy Społczywów, a organizacje ZMP i rady zakładowe nie zwracają uwagi na wybory do rad kół w tym zreszcie.

Podobnie przebiegają wybory i w Ogniwie, gdzie z Radą Okręgową nie współpracują Związek Zawodowy Pracowników Państwowych, w rezultacie czego nie potrafiono przeprowadzić zebrań wyborczych w kołach przy Prezydium WRN i MRN w Białymstoku, a także i przy innych zakładach pracy.

We Włókniarzu wyborami nie interesuje się w ogóle Zw. Zaw. Włókniarzy, a wszystkie zebrania przeprowadza sekretarz Rady Okręgowej, ob. Nikiel.

Zrzeszenie Sportowe Kolejarzy w pracy swej napotyka na przeszkody w organizacji zebrań w kołach przy urzędach pocztowych, jak również odczuwa brak pomocy organizacji partyjnych i ZMP. Jak z powyższego wynika — Rady Okręgowe poszły samo

pas w tej akcji nie mobilizując swych członków do czynnego udziału w przeprowadzaniu wyborów. Podobnie nie zainteresowały się wyborami i nie wzięły w nich aktywnego udziału związki zawodowe, komitety kultury fizycznej, organizacje partyjne i ZMP.

Żeby usprawnić przebieg wyborów do rad kół sportowych, należy w jak najkrótszym czasie zmobilizować wszystkie te czynniki do aktywnego udziału w przeprowadzeniu zebrań w kołach sportowych. (u)

Eliminacje w tenisie stołowym przed wyjazdem do NRD

We Wrzeszczu odbyły się eliminacje czolowych pingpongistów polskich, w celu wywołania reprezentacji na mecz z NRD.

Wszystkie spotkania były interesujące i stały na dobrym i wyrównanym poziomie. Największą niespodzianką sprawił junior warszawskiej Spółni — Rogowicz, który odniósł zwycięstwo nad mistrzem Polski Patyńskim 2:1 (22:20, 15:21, 21:17). Na początku turnieju faworytem był lodzianin Krygler, który pokonał Patyńskiego 2:0. Arbacha 2:1 i Gaję 2:0, przegrał jednak z Dembowskim 1:2, zajmując ostatecznie drugie miejsce za Otrembą.

Wśród kobiet poziom był jeszcze bardziej wyrównany. Trzy zawodniczki — Guzikówna, Szmidtówna i Dorówna — uzyskały po dwa zwycięstwa, a o ostatecznej kolejności zadecydował lepszy stosunek setów.

Ostateczna kolejność turnieju:

Mężczyźni: 1) Otremba — 7 zwycięstw, 2) Krygler — 6 zwycięstw, 3) Gaj — 5 zwycięstw, 4) Rogowicz — 4, 5) Patyński — 4, 6) Arbach — 3, 7) Hawczyk — 3, 8) Dembowski — 3 zwycięstw.

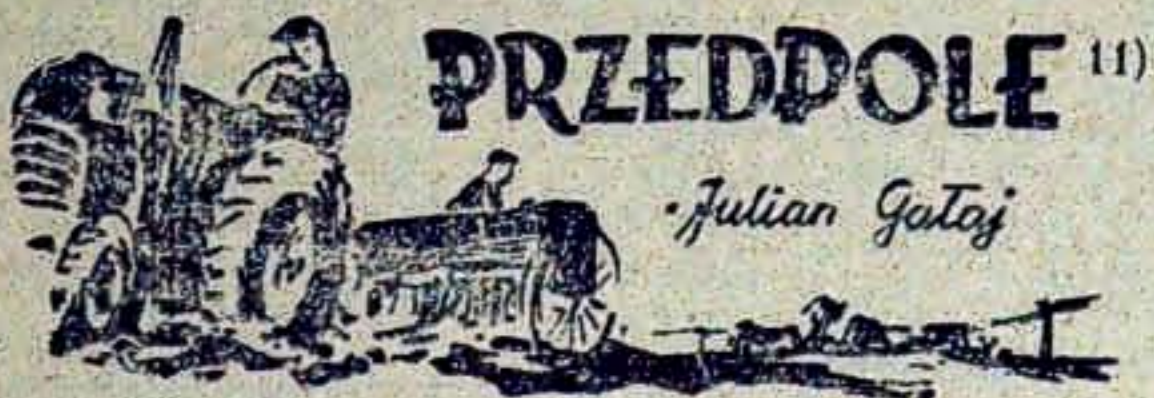
Kobiety: 1) Guzikówna, 2) Szmidtówna, 3) Dorówna, wszystkie po 2 zwycięstwa.

Porażka pingpongistów Gwardii

W ub. poniedziałek odbyło się towarzyskie spotkanie tenisa stołowego pomiędzy miejscowymi reprezentantami Gwardii i Budowlanych.

Gwardię reprezentowali: T. Patyk, W. Michałowski, A. Abramowicz. Budowlanych: Tchorzewski, Dzikowski i Żywolewski.

Spotkanie zakończyło się porażką pingpongistów Gwardii w stosunku 0:10 (u)



Na dobielek wszystkiego pojechał na wycieczkę do Związku Radzieckiego i miewa na ten temat pogadanki w okolicznych wioskach. Wreszcie chce przenosić gospodarkę według jakichś tam planów, mających na celu skomasowanie spółdzielczej ziemi. Buntowało się przeciw temu wielu zainteresowanych bezpośrednio (ze względu na przenoszenie ziemi) i pośrednio (ze względu na to, jak dla wszystkich indywidualnych gospodarstw stanowiła gospodarka zespołowa). Dąbek wiedział o tym i spodziewał się czynnych sprzeciwów przy komasowaniu gruntów spółdzielczych.

Sen wpłynął jeszcze korzystniej na samopoczucie przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Lubniewie; wstał rzeźwy, wypoczęty. Wyjrzał oknem... Jak prezentują się hektary zaorane wczoraj i obsiane? Tyle ziemi w jednym dniu! Przeszło dwie jego gospodarstwu. To się nazywa wydajność pracy i racjonalizacja! Lecz myśli Dąbka zwróciły się ku aktualnym kwestiom. Administrowanie spółdzielnią, biurokracja, buchalteria, dniówki obrachunkowe, rozpoczęta już budowa obory, wyrabianie kręgów na studnię, domki działkowców, orka i siewy jesienne, plan pracy do końca 50-go roku... Litania zagadnień nurtujących Dąbkę nie kończyła się na wymienionych. Bo i z wkładami inwentarzowymi nie była jeszcze historia skończona i, w ich sytuacji, opłata za traktor jakoś nie kalkulowała się i nie rozstrzygnięto dotychczas, czy pozostałe podorywki robić plugami, czy kultywatorami. A specjalny dział zmartwień wbrew pierwotnemu przewidywaniu Dąbka stanowiła sprawa rachunkowości. Sprawa ta interesowała się mocno Centralny Związek Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w skrócie zwany CRS-em. Z tego to CRS-u przyjeżdżali instruktorzy co kilka dni, doprowadzali księżki buchalteryjne do porządku. Dąb-

kowi coraz łatwiej się oddychało w miarę, jak doprowadzano księgowość „na bieżąco”. Wreszcie dwóch buchalterów z gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oznajmiło Dąbkowi o tym, tak długo oczekiwanym momencie.

Zarząd spółdzielni produkcyjnej dokonał również podziału na grupy. Cztery je zorganizowano: polową, ogrodniczą, hodowlaną i podwózkowo-techniczną. Dokonano przy tym wyboru kierowników grup. Ale czy słusznego wyboru dokonano? Czy kierownicy staną na wysokości zadania? Czy będzie można zaufać ich energii i inicjatywie, a co najważniejsza — dobrej woli? Czy będzie można zaufać na przykład Traczykowi? Dąbek wyszukał w kieszeni papierosa i włożył go do ust w zamysleniu. Ładnie to brzmiało „spółdzielnia produkcyjna”, ale ile nieznanych dotychczas spraw wysunęło się na powrót dziennej wraz z jej załatwieniem. A ile złości narobiło się w Lubniewie! A ile gadania w gminie i powiecie.

Malgosia ruszyła się na łóżku i przekręciła na drugi bok. Otworzyła oczy. Spojrzała senna na stojącego w oknie męża zapartego w dal, cmiącego zawzięcie papierosa. Zrzuciła z siebie pierzynę. Podparła się rękami zeszła z łóżka świecąc grubymi, białymi kolanami. Poniżej kolan lśniąca ciemna burość owłosionych dość obficie łydek.

— Coś tak wcześnie się zerwał? — rzuciła pytanie bez najmniejszego pozornie zainteresowania; ubierała się po malu.

— Słucham śpiewania ptaszków.

Płaki rzeczywiście rozwrzeszczały się jak każdego pogodnego ranka. Od gęstwy drzew folwarku Lubniewo dochodziły skrzekliwe głosy wszedobyskich srok. Roguty płaty radośnie jakby na przekór zrozpaczonemu i trzęsącemu się ze złości lubniewiakom. Wróble ćwikały do „zdech”. Niektóre nad wszystkie głosy wybiłały się krakanie wron na znak, że oto nadchodzi pora ich żer. Nadchodził jesienią orka, a wraz z nią gotuje się uczta, której najsmakowsze danie stanowi wybranie z ziemi pędraki. Po całym Lubniewie rozlegał się głuchy stukot kół pociągu zdążającego przez stację Lubniewo w stronę Warszawy.

Dąbka daleka była od chęci słuchania jakichkolwiek dźwięków poza głosem własnego męża. Zrzuciła nagle pytanie:

- Co myślisz z ojcami robić?
- Z czym?
- Nie z twómi.

— Czego się złościć? Chyba nie pochwalisz tego, co twoja matka wyprawiała wczoraj na polu?

— Ojciec powiedział, że nie pójdą na te ziemie, co stał im za jeli zabraną wyznaczyli.

— Niech nie idą — mówił obojętnie Dąbek — Filip ich użył. Dostęć nazarabiał na tym swoim komisowym sklepie. Z pewnością nie brakuje u niego pieniędzy.

Malgosia zmarszczyła zrazu, pod wpływem mężowskich słów dała się po chwili opanować gniewowi:

— Mogłbyś już raz przestać z Filipem. Z garnka ci nie wyjada.

— Ale brzdzi — rzekł stanowczo Dąbek — brzdzi, cholera!... tyle. Twoje stare nie wariowałyby tak, gdyby nie on.

— Nie tylko ojciec buntuje się na was. Cała wieś się trzęsie.

— Nikt nie leciał pod traktor jak głupi, ino właśnie twoja rodzicielka. Wiem, że słucha Walińskiego. Goździka i tego kolaborantów — Okularnika. Słucha? Niech słucha. I niech przeklina. Tymi swoimi przeklinaniami może straszyc dzieci, nie mnie.

Malgosia ochłonięła z gniewu. Syczący i zjadliwy głos Jaska nie pozostawiał wątpliwości co do uczuć mówiącego. Kobieta westchnęła i wyszła do kuchni. Stępnęła po szkopie i obmywszy go wodą ruszyła do obory dla dokonania codziennego rannego udoju.

Dąbek po wyjściu żony zapalił drugiego papierosa i zajął za notatnika. Używał go od czasu plastowania urzędu przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Lubniewie. Widział, jak przyjeżdżający do niego CRS-owcy zaglądali do notesów i to stało się bodźcem do naśladowania ich. W notesie Dąbek ujrzał notatkę, by wysłać do Zespołu Instruktorów Nadzoru Budowlanego w Łodzi pismo w sprawie nadzoru budowy spółdzielczej obory. Domagało się tego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zarząd spółdzielni lubniewskiej miał od Powiatowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Lipach obliczone solennie że obora zostanie wykończona do 22-go lipca. Lubniewiaczy opierając się na tym zapewnieniu, zgłosili do mostowskiego PZGS wykończenie obory jako Czyn Lipcowy. Niestety, zapewnienie przedsiębiorstwa budowlanego z Lip okazało się zwyciężną „lipą”. Obora na zgłoszony termin nie wykończono.

(Ciąg dalszy nastąpi)